Nr. 95 — We Lwowie, Niedziela dnia 25. Kwietnia 1886. — **Rok XXV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . . . . — po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 9. M Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji „Gazety Narodowej“.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie	18 złr.	
półrocznie	9 „	
kwartalnie		4 złr. 50 ct.
miesięcznie		1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	
półrocznie	12 „	
kwartalnie		6 złr.
miesięcznie		2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Lwów d. 24. kwietnia.

Nowej Pressie donoszą z Krakowa, że tamtejsza Izba handlowa uchwaliła prosić telegraficznie ministra spraw zagranicznych, hr. Kalnokyego, ażeby możliwie najrychlej postarał się w drodze telegraficznej o zasystowanie rozporządzenia władz rosyjskich, na podstawie którego żydzi galicyjcy, chcący udać się do Rosji albo królestwa Polskiego, obowiązani są postarać się wpierw o pozwolenie ambasady rosyjskiej, poczem dopiero paszport może być wizowany.

Rządy przedlitawski i węgierski postanowiły projekta ustaw co do ugody austro-węgierskiej: odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego, umowy z tymże Bankiem względem umorzenia długu 80-milionowego, i odnowienia austro-węgierskiego związku handlowo-cłowego, tudzież taryfy cłowej, przedłożyć Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu zaraz na pierwszem ich po ferjach posiedzeniu dnia 5. maja.

Do jakiego stopnia zdziczenia doprowadził „ton ostrzejszy“, dowodzi napaść szalona *Deutsche Ztg.* na niemieckie słowniki konwersacyjne, na trudniącą się podawaniem najcelniejszych utworów literackich wszech narodów *Reclams Universalbibliothek* i na jakieś niemieckie Towarzystwo antropologiczne za to, że się ku zgorszeniu Niemców „nazbyt zajmują literaturą czeską.“ Wszystkie inne dopuszcza „ton ostrzejszy“, ale za zajmywanie się czeską rzuca klątwę — niebaczny, iż ta jego napaść właśnie dowodzi, że literatura czeska godną już jest podnoszenia, skoro wrogi Czechów tak na nią uderzać czują się zniewolonymi.

Półurzędowy *Frmdblt.* nie bardzo optymistycznie pogląda na konferencje handlowo-polityczne, które się z pewnością rozpoczną w Bukareszcie zaraz po świętach (ob. nr. wczor.), i na które rząd przedlitawski mianował już radcę p. Kalchberga swoim delegatem. Gdy według podanych wczoraj wiadomości półurzędowych kwestje zasadnicze były już w Wiedniu przedyskutowane i żadna się nie okazała poważna różnica — to dzisiaj powiada *Frmdblt.*, że merytoryczna dyskusja postanowień szczegółowych zapewne niejedną jeszcze kolej przebędzie, i wytoczą się jeszcze dyskusje zasadnicze— poczem dopiero się okaże, czy interesa austro-węgierskie dadzą się pogodzić na tyle, iżby także na czas krótki można prowizorycznie przedłużyć istniejącą obecnie konwencję.

„Sprawy, o które chodzi, powiada *Frmdblt.*, są tego rodzaju, że niepodobna uporać się z niemi prędko— i odpowiedź na pytanie, czy utrzyma się nadal stosunek traktatowy z Rumunią, czyli wojna cłowa wybuchnie, otrzymamy zapewne nie pierwej jak tuż przed 1. czerwca, z którym to dniem obecna konwencja austro-węgiersko-rumuńska upływa, a niema sposobu ukrócenia szkodliwej dla naszego handlu i przemysłu niepewności, jaka z tego stanu rzeczy wynika.“

Nowa Presse dowiaduje się z Bukaresztu, że nieprawdziwem jest doniesienie, jakoby Izba odroczoną została do d. 1. czerwca. Sesja, która miała trwać tylko do 27. b. m., przedłużoną owszem została do 1. czerwca. Dnia 6. maja rozpocznie się rozprawa szczegółowa nad taryfą cłową.

Półurzędowa *Presse* konstatuje, że pisma rosyjskie nie ustają w podjudzaniach przeciwko Austro-Węgrom. „Pewne koła w Rosji — pisze wspomniany organ — uroiły sobie, że carstwo doznało świeżo niepowetowanej porażki w kwestji wschodniej. A gdy pisma rosyjskie nie mają przypadkowo nikogo innego pod ręką, to musiała oczywiście Austrja zamierzać i spowodować porażkę Rosji. Przed trzema tygodniami rozpisywały się te same dzienniki w przeciwnym zupełnie duchu, i wynosiły pod niebiosa lojalność Austrji.“

Charakterystycznem jest to, że i w niemieckich dziennikach liberalnych, takich jak *Voss. Ztg.*, *Nat. Ztg.*, *Köln. Ztg.* pojawiają się wycieczki przeciwko Rosji. Berliński korespondent *Mosk. Wied.* przytacza jako powód tych wycieczek z jednej strony zbyt gorliwe mieszanie się Rosji do spraw półwyspu Bałkańskiego, celowanie na Konstantynopol i przeszkadzanie Austrji w jej pokojowem i cywilizacyjnem oddziaływaniu na drobne państwa Półwyspu, z drugiej zaś strony zbyt gorliwe rusyfikowanie prowincyj nadbałtyckich.

Reichstag niemiecki — jak donosi *Voss. Ztg.*— ma jeszcze w ciągu bieżącej sesji zająć się sprawą ustawy ekspatriacyjnej, nadającej rządowi władzę usuwania i wydalania z granic państwa takich duchownych, którzy, pomimo usunięcia z urzędu mocą wyroku sądowego, usiłują jeszcze funkcje powołania swego wykonywać. Idzie mianowicie o zniesienie rzeczonej ustawy, o które Windhorst już wielokrotnie, lecz napróżno w rajchstagu się upominał. Gdyby dziś wniosek w tym kierunku wyszedł od rządu niemieckiego, byłaby to dalsza koncesja wobec stolicy papieskiej.

Z powodu, że cholera pojawia się nietylko w południowych Włoszech w Brindisi i okolicy, ale także w północnych koło Padwy, rząd przedlitawski nakazał władzom w krajach południowych pilnie obserwować stan zdrowotny licznie tam napływających robotników włoskich. Według wiadomości z Tryestu, cholera pojawiła się już w Medjolanie. Wątpliwym był powód śmierci dwojga rodzeństwa, ale gdy następnie i matka ich zachorowała, było już niewątpliwem, że to cholera. Wszyscy troje mieli być niedawno w Padwie.

Od grudnia r. z., gdy były w Tryeście cztery wypadki zasłabnięcia na cholerę, nie zapadł wprawdzie w Przedlitawii żaden wypadek cholery. Gdy jednak cholera w kilku krajach Europy nawet w zimie niezupełnie wygasła a ostatniemi czasy dość blizko przysunęła się do granic Przedlitawii, ministerjum spraw wewnętrznych zaprasza lekarzy i chirurgów, aby się zgłaszali do objęcia w razie epidemicznego wybuchu cholery, posad lekarzy pomocniczych w okolicach, w których jest brak lekarzy, na czas trwania epidemii.

Cri du peuple donosi, że mer dekazwilski, Cayrade, porozumiewał się przed kilku dniami z deputowanymi Planteau i Michalinem celem umożliwienia jakiejś ugody pomiędzy Towarzystwem kopalni a strejkującymi. *Cri du peuple*, który jest oficjalnym organem strejkujących, nadmienia z przekąsem, że robotnicy nie upoważnili zgoła p. Cayrada do paktowania w ich imieniu i nie myślą go popierać.

Mer rozwija mimo to dalej akcję w interesie robotników i stawia następujące żądania: 1. odprawienie inżyniera Blazy'ego; 2. powrót do dawnych płac; 3. przyjęcie wszystkich dotychczasowych robotników. Freycinet i minister robót publicznych, p. Baihaut zgadzają się podobno na wszystkie te trzy punkta. Także i Leon Say, prezydent Towarzystwa kopalni, ma być dość przychylnym żądaniom robotników, tylko co do trzeciego punktu podnosi pewne zarzuty.

W francuskiej Izbie posłów odczytał Juliusz Roche sprawozdanie swoje o projekcie rządowym urządzenia wystawy powszechnej w r. 1889. w Paryżu. Sprawozdawca bronił mieszanego systemu finansowego, zasadzającego się na współudziale pieniężnym państwa, stolicy i Towarzystwa gwarancyjnego. Wystawa z r. 1855., urządzona na koszt państwa, przyprawiła je o stratę przeszło 8 milionów fr.

Podobnie wystawa z r. 1878. pociągnęła za sobą dopłatę 21 milionów, podczas gdy wystawa z r. 1867., w której współudział wzięło także Towarzystwo gwarancyjne, przyniosła trzy miliony czystego dochodu.

Po tych wyjaśnieniach deputowanego Roche'a projekt wystawy przyjęty został przez Izbę głosami 350 przeciwko 151. Poprawki, żądające, ażeby wystawcy opłacali miejsce, tudzież, aby obcy materjał i obcy rękodzielnicy od robót byli wyłączeni — zostały odrzucone.

Dochodzi nas wieść — piszą z Litwy do *Dzien. Posn.* — o nowem prześladowaniu mowy polskiej. Z rozporządzenia p. Kochanowa, w Brześciu litewskim skazano na karę 25 rubli konduktora kolei żelaznych południowo-zachodnich, który odważył się głośno mówić po polsku. Fakt ten wywarł tem smutniejsze wrażenie, iż od r. 1867., pomimo istniejących zakazów używania mowy polskiej, kary tego rodzaju nie były stosowane.

W chwilach najstraszniejszego prześladowania mowy polskiej najwyższa kara za to była nakładaną w ilości 25 r. na ludzi nawet bogatych; dzisiaj takąż samą ściągnięto z biedaka, zwykłego pracownika, który będąc obarczony rodziną, zarabia miesięcznie 15 r. W istocie jeśli zastanowimy się nad obecnem położeniem, jakie istnieje w kraju naszym od chwili rządów Kochanowa, przychodzimy do smutnego wniosku, iż polityka dzisiejsza ma na celu jedynie drażnienie żywiołu polskiego. Trudno przypuścić, ażeby wzbronienie używania mowy polskiej w miejscach publicznych mogło wpłynąć na ostateczne zrusyfikowanie kraju od wieków polskiego. Jedynie polityka asymilacyjna w drodze ustępstw i rzetelnej sprawiedliwości mogłaby czegoś dokazać.

We wszystkich biurach naszego miasta wywieszono ogłoszenia, srogo wzbraniające używania mowy polskiej, a pan Kochanow tryumfuje, sądząc, że Polacy z konieczności, pod groźbą kary stosują się do niego.

LWÓW d. 24. kwietnia.

Wszelkie usiłowania naszej ćwierćwiekowej pracy organicznej zmierzały ku temu i zmierzać były powinny, ażeby, korzystając z urządzeń reprezentacyjnych, sprowadzić porozumienie między wszystkiemi warstwami społeczeństwa, podnieść lud pod względem oświaty i umoralnienia, pomnożyć liczbę obywateli chętnych i zdolnych do pracy dla kraju. Byliśmy nieliczni i bezsilni — postanowiliśmy wzmocnić się. Czyśmy tego dopięli?

Wiadomości dochodzące nas dzisiaj z zachodniej części kraju wskazują, że cel nie zupełnie dopięty, praca zaniedbana Echa tego niedowierzania, które niegdyś broń w bratobójczą rękę wpychało, rozlegają się i dziś, ciemnota i łatwowierność dają smutne świadectwo o poziomie oświaty. Trzeba więc znowu z całą energią podnieść zaniedbaną pracę, i podnieść ją na właściwem polu obywatelskiego wychowania ludu. Uczyniono kilka fałszywych kroków, dopuszczano do nierozważnej agitacji, łudzono się pozorami, opiekowano się chłopem jak małoletnim, zamiast go oświecić i do samodzielności rozwinąć — nakłania więc chłop ten znowu dziś ucho ku podszeptom równie zbrodniczym jak niedorzecznym.

Przywiedźmy sobie na pamięć pierwsze chwile naszego konstytucyjnego życia. Maszyna wyborcza, działająca jeszcze z całą naiwnością świeżej instytucji, nie zepsowana przebiegłością ambitnych partyj, nie nadużyta zbyt wielkiem spoufaleniem się z formami parlamentarnemi, działała całkiem inaczej niż obecnie. Przeglądnijmy listę posłów pierwszych kadencyj sejmowych. Iluż to włościan w siermięgach, guniach i płótniankach zasiadało w dawnej sali redutowej! Był to prawdziwy balast parlamentarny, zawada w pracach legislacyjnych, lecz był to oraz żywy okaz tego ludu, który stanowi podstawną warstwę ludności krajowej, niesfałszowany, bezpośredni wyraz tych życzeń, a często niedorzecznych żądań, które w ludzie nurtowały. Jeśli ucierpiała i przedłużyła się czasem bezużytecznie jaka sprawa parlamentarna, to było za to bezpośrednie zetknięcie się warstw oświeconych z ludem, kontakt nadzwyczajnej wartości, zmuszający z jednej strony do edukacyjnego wprost wyjaśniania spraw i prostowania fałszywych poglądów u tych, w których lud widział wiernych swych przodowników, z drugiej zaś strony nastręczoną była możność, do uwzględniania na gorąco tych życzeń, które z korzyścią dla tego ludu i zgodnie z prawnym stanem rzeczy uwzględniać się dało.

Może była przykrą niejedna z tych chwil, gdy np. Adam Potocki musiał zwalczać w pełnym sejmie niedorzeczne komunistyczne wywody posła Siwca, może to było mniej wygodne, gdy p Alfred Potocki sąsiadował z Kobakiem, Demkowem, Trochanowskim, może to więcej pracy wymagało, gdy ks Morgenstern tłómaczyć musiał każdy drobiazg takim kolegom jak Hebda, Drozd i Pudło — lecz to niezawodna, że wszyscy ci posłowie, wracając z sesji sejmowej do swych zagród, przynosili pewne ukojenie, i dawali — jak się dziś pokazuje — lepsze zabezpieczenia swym wyborcom, więcej wiary i nadziei w prace nad dobrem kraju.

Od tego czasu stosunki zmieniły się niesłychanie. Wmówiliśmy w siebie — a może gdzieniegdzie było to i prawdą — że lud nie ufa już wybrańcom ze swego łona i chętniej oddaje głosy na księdza lub szlachcica. Poddawaliśmy się miłemu złudzeniu, że najpiękniejsza harmonia istnieje między chatą a dworem, a jeśli czasem trzeba było tę harmonię w stanowczej chwili wyboru poprzeć jeszcze jakim wyborczym fortelem, naciskim urzędu lub prezentem, nie oglądaliśmy się na to, jaki to wpływ pod względem moralnym wywrze na lud, czy mu wiary w czystość sprawy nie odbierze i jak go na przyszłość usposobi? Koniec końców stało się zwolna tak, że jako przedstawiciele ludu zasiedli prawie wyłącznie księża i szlachta, starsi jego bracia, z najlepszemi niewątpliwie dla ludu chęciami, lecz nie dość dobrze o życzeniach i potrzebach jego informowani, i nieposiadający naprawdę tego zaufania, jakby to z oddania głosów wnosić należało. Nie masz więc dzisiaj w sejmie bezpośredniego kontaktu między ludem sielskim a warstwami wykształconemi i nie wypada to niezawodnie na korzyść harmonii społecznej

Gdyby to jeszcze z pewną decencją, z pewną roztropnością augurów walczące stronnictwa o głosy ludu się ubiegały! Lecz, niestety, w walce wychodzą one częstokroć na rynek, odsłaniają swe słabe strony i podkopują do reszty wiarę w troskę o dobro publiczne u tych, co o mandaty walczą. Jakiż to skutek wywrzeć może np., jeśli pisemko takie jak »Unia« tarnowska, przeznaczone dla ludu i klas rękodzielniczych, z powodu ostatniego wyboru ks. Kopycińskiego, o najpotworniejszych środkach agitacji wyborczej *coram populo* rozpowiada, albo je sobie i wymyśla? Czyż nie jest to podsuwanie niebezpiecznego materjału tym, którzy już nie tak jak »Unia«, działająca jak przypuszczamy w dobrej wierze, lecz wprost dla celów przewrotnych zechcą kuć z tego broń przeciw klasom posiadającym? Duchowni i nieduchowni, ci co roztropnością, zimną radą, bez umizgów i pochlebiania ciemnocie, powinni działać poważnie jako mentorowie ludu, ci sami, w namiętnej walce, w oczach tego ludu, obdzierają się z wszelkiego uroku. Czy to jest działanie dla dobra publicznego?

Nie dziw też, że mogły nietylko powstać i krzewić się potworne pogłoski, lecz mogły nawet objawić się pewne ruchy niepokojące w ciemnych masach ludu. Przesadne są prawdopodobnie wszelkie o tych niepokojach wiadomości, swoim zwyczajem malujemy poczęści sami zbyt jaskrawe obrazy, lecz i to, co jest w rzeczywistości, wystarcza, ażeby zniewolić do głębszego zastanowienia się nad powodami złego i nakłonić do odwrotu w tem, co się nie powiodło.

Zdaje nam się, że trzymamy wodze mocno w ręku, tymczasem dość jednej błyskawicy, rzucającej jaskrawe światło w nieznane nam ciemnie, ażebyśmy się mogli przekonać, że się łudzimy. Krajowe komitety wyborcze schodzą coraz bardziej na rolę Jowisza w operetce Ofenbachowskiej, któremu się tylko zdaje, że całym Olimpem rządzi. I wybór tarnowski i wybór krakowski świadczą aż nadto wymownie, że ręka, która wodze trzyma, już osłabła. Tak jak są złudzenia tromtadratyczne, które imaginacją gotowe są świat zawojować, tak są też — jak się dziś pokazuje — złudzenia i po stronie wprost przeciwnej. Wyleczyć się z tych złudzeń, zastanowić się głęboko nad sytuacją, zrobić patrjotyczny obrachunek ze sumieniem, czy dobrze jest nadal utrzymywać sztuczną poniekąd reprezentację ludu i zajmować wobec niego rolę czułego, ale czasem nieproszonego opiekuna — zbadać, czy nie lepiej natomiast zetknąć się z ludem znowu bezpośrednio w sejmie, i zająć się szczerzej i gruntowniej oświatą tego ludu i pracą nad ogólnem jego położeniem ekonomicznem, a nie tylko *ad hoc*, gdy się wybory nadarzą— oto zagadnienia, których rozwiązanie narzuca się wraz z alarmującemi pogłoskami z powiatów zachodnich.

Zdaje się, że najwłaściwszą ku temu chwilą, jest dzisiejsze święto Zmartwychwstania, które nas cieplej zbliża ku sobie i silniej kołata do serc i umysłów naszych o pracę nad istotnem odrodzeniem społecznem.

ALLELUJA!

Przez
Teofila Lenartowicza.

Ofiarowane
Mieczysławowi Darowskiemu.

Niechże będzie pochwalony, szczęść Boże tej grzędzie...
Siła złego na jednego, gorzej już nie będzie.
Więc przy pańskiem Zmartwychwstaniu, przy tem wiel-
[kiem święcie
Dobre wieści wam przynoszę, jak woń w sianożęcie.
Cośto jakby zagrywali niebiescy piastuni,
Polatuje po tych polach, po zielonej runi,
Pośpiewuje Alleluja! wieczystą nadzieją,
Że aż wierzby het pękają, aż się pola śmieją.
I fujarka wdzięcznym głosem, pieśni owej wtórzy;
Allleluja! Alleluja! czekaliście dłużej,
Poczekajcie już i króciej, miejcie ufność w Panie,
Na tę błogą paschę świętą, na to Zmartwychwstanie.

Otóż widzę wszyscy w zgodzie, a stół zastawiony,
Pod opieką chorągiewki Chrystusa czerwonej,
Z którą ten baranek śliczny przyległ do nakrycia,
Z chorągiewką zmartwychwstania wesołego życia...
Zbliżacie się po staremu ręka rękę ściska,
Choć tam może niejednemu łzą zaszły oczyska.
O! bo jużciż ciężka dola, ni kraju ni domu,
Ucztujemy po kryjomu, myślim po kryjomu.
Przepędzają nas jak trzodę od kąta do kąta,
Posiewamy naszą rolę, a ktoś drugi sprząta,
Wymierają nam ojcowie... Nie dawniej jak wczora,
Pogrzebliśmy w cudzej ziemi lirnika Znachora,
Który swoją czułą pieśnią miłości a zgody,
Ku jednemu wiązał morzu rozdzielone wody.
A no, taka Boża wola, chybać na pożytek...

Kraju polski, nasz jedyny, kraju chłopskich świtek,
Aboż ci się zazielenią twoje równe pólka,
I po żalu, po boleści, znowu przyjdzie hulka?...
Bo już to tak zawsze bywa: to męka wybuja,
To przychodzi Zmartwychwstania święte Alleluja!
A któżby tam kiedy zwątpił, że stworzyciel ziemi
Już zatracił wszelką pieczę nad dziatki swojemi?
Probuje nas ta probuje, bije nas ta bije,
Karci dziecko rozwydrzone, a słucha czy żyje...
Zaś by taki ojciec dobry co potworzył ptaki,
Zwierz, a ryby pływające, drzew rodzaj wszelaki,
O człowieku zapominał, o tym polskim rodzie!
Hej! bratkowie, krew przelana dla przyszłości młodzie, *)
Puści że się potem puści polski naród rojno,
Niechno Pan Bóg świat nawidzi pierwszą wielką wojną.

Na to święte Zmartwychwstanie, na święcone jajko,
Stary lirnik zatułany nie przychodzę z bajką,
Powiadam wam święte słowa, a od serca prosto,
Kołysany biedą, nędzą, wykarmiony chłostą;
Kto tu bluźni nieuczciwie, że nasz Bóg nie żyje,
Lirę moją mazowiecką na łbie mu rozbiję...

Jeszcze Polska nie zginęła... Patrzcież na baranka,
A toć nasza chorągiewka sterczy z pod kolanka.
Patrzcie na te gałązeczki, na te drobne mirty,
Powrócą nam stogi, brogi, nasze zboża styrty.
Spożywamy świętą paschę, jako pismo każe,
My, wygnańcy na swej ziemi, podróżni nędzarze,
Przepasalim nasze biodra na pustynne drogi,
Miłosierdzie nam utwierdza te pielgrzymskie nogi.
A nadzieja serca nasze nie porzuca szczera,
Że nam wieczność to powróci, co czas poniewiera;
Że nie będziem szukać ziemi drugich lat czterdzieści,
Po piaszczyskach, po górzyskach ginąc gdzieś bez wieści;
Że nas wrogi nie potopią w tem Piastowem Gople,
Gdzie o polskich szemrzą dziejach wszystkie wody krople,
Popielowa świadczy wieża, co się w gruzy ściele,
Jak to myszy przepędziły zamorskie Popiele —
I słowiki pokrzykują nad jeziora trzciny,
Nad tą Bożą kropielnicą, z niebem zrękowiny...

Od Poznania do Kruszwicy wiatr ponosi słówka,
A w tumanach wciąż się słania Miecław a Dąbrówka;
I Gnieznieńska góra Lecha wdzięczne wtórzy echa,
Tu się Orły wykłuwały, tu Lechowa strzecha.
Ode Gniezna do Poznania brzegiem srebrnej Warty
Rozłożyły się te łany, dziejów naszych karty,
Każda rola coś powiada, każde kmiece pólko:
Gospodarze to bywali Mieczysław i Bolko.
I rycerskie huczą trąby, przykre w Niemców słuchu:
Nasze prawo, nasza wiara, cześć ci polski duchu!

Jeno przejdźmy co najsporzej przez serca pustynie,
Pustynia ta dziś przed nami — i dość chyba zginie,
Jeśli Boże prawo nasze puścimy, wygnańce,
I złotego kołem cielca zawiedziemy tańce.

Nie daj Boże! nie daj Boże! Nieśmy Arkę naszą,
A szakale niech szczekają, drugie bestje straszą.
My zaś dalej po staremu, rolnicy, pasterze,
A co wicher porozprasza, to nasz Ojciec zbierze,
I obsadzi po zagrodach, po chatkach zacisznych,
Mądrościami nie nadętych, zasługą nie pysznych,
Nas, zrodzonych na tej ziemi, Adamowe kmiotki.
Bóg i wiara, matka stara — a co reszta, plotki.

Tak wam stary lirnik prawi na dzień Wielkanocny,
Niechże będzie pochwalony Pan Bóg nasz wszechmocny,
Który nam dziś burze niesie, jutro miecze poda,
A ochrania źródła czyste by nie wyschła woda.

Z zamorskiego idę kraju gdzie jest zwyczaj taki,
Że dziecinkę biorą płynąc na morze rybaki,
Żeby w burzę odmawiała modlitwy dziecinne,
Jako w niebo jedne wchodzą westchnienia niewinne.
Wybierajmyż i my sobie takiego patrona,
Jakieś małe dzieciąteczko od matusi łona,
A niech prośbę za Ojczyznę jak umie szepleni,
Kiedy wicher miota łódką, i morze się pieni;
Chorągiewka zmartwychwstania niech nam żaglem wieje,
Niechże ta dziecinka prosi, kiedy ramię mdleje.

Tyle mego na dziś słowa od liry pastuszej;
Co się rzekło to się rzekło, to z pod serca, z duszy.

Florencja d. 6. kwietnia 1886.

*) Drożdże.

Mowa ministra skarbu
dr. Dunajewskiego
wypowiedziana w Izbie wyższej d. 19. b. m. podczas obrad nad budżetem.

Wysoka Izbo! Jego Ekscelencja, wielce szanowny pierwszy mowca w tej dyskusji jeneralnej, z okoliczności wzmianki o tem, iż obrady nad preliminarzem budżetowym i nad ustawą finansową na rok bieżący, w tej Wysokiej Izbie już dziś mają miejsce, wspomniał także o życzeniu wyrażonem przez rząd, aby preliminarz budżetowy i ustawa finansowa jeszcze przed końcem bieżącego miesiąca zostały uchwalone. Jest to prawda, rząd z pewnością przedewszystkiem, o ile to od niego zależy, ma obowiązek postarać się o to, aby budżet państwa i administracja tegoż na rok bieżący jak najprędzej mogła się oprzeć na stałej podstawie. Są wydatki, które można poczynić na podstawie tak zwanej prowizorycznej ustawy podatkowej, które jednakże administracja oględna i sumienna odwleka przynajmniej na tak długo, dopóki ma nadzieję, iż ustawa finansowa na czas zostanie uchwalona.

Ta to koliczność spowodowała rząd, iż wobec Wysokiego prezydjum i szanownej komisji wyraził życzenie i prośbę, aby o ile możności z temi względami na interes państwowy się liczono. Jeżeli zaś szanowne prezydjum i Wys. Izba dziś życzeniu temu rzeczywiście czyni tu zadość, to rządowi tylko wypada wyrazić podziękowanie za to Wys. Izbie, iż, jak zwykle, zadokumentowała gotowość poświęcenia interesom państwa innych życzeń, może równie ważnych, ale przynajmniej nie tak pilnych. Zresztą, Jego Ekscelencja sam przyznał, iż obrady mogą być niemniej gruntowne, o czem zresztą nikt, jak sądzę, nie ma prawa wątpić. Zresztą rząd był świadkiem tego, z jakiem uznania godnem — gdyby uznania tego z mojej strony było potrzeba — poświęceniem, jak pilnie i gruntownie badała poszczególne pozycje preliminarza i o nich decydowała; a pozwalam sobie przy tej okazji dodać, iż przecież preliminarz i ustawa finansowa od 14. października r. z. znajdują się w ręku szanownych członków obu Wys. Izb, tak, iż według mego zdania, o zbytniem przyspieszaniu mowy być nie może.

Wielce szanowny drugi mowca w tej dyskusji, w zwykły sobie świetny sposób, wytoczył cały szereg względów i okoliczności treści finansowej i ekonomicznej, i rozmaite uwagi praktyczne rządowi zalecił. Sądzę, iż Wys. Izba i sam szanowny mowca łaskawie wybaczyć zechcą, jeżeli nie mogę natychmiast na każdy szczegół odpowiedzieć wyczerpująco. O ile mi to możliwe bezpośrednio po wysłuchaniu mowy, będę sobie uważał za obowiązek zaznaczyć moje stanowisko wobec różnych poruszonych tu kwestyj.

Przedewszystkiem podniósł to Jego Eksc. pierwszy mowca a także druki mowca, iż względnie nieniekorzystny stan finansów państwa wedle preliminarza budżetowego, jaki Wys. Izbie został przedłożony, nie daje jeszcze gwarancji na przyszłość. Słuszne to, ale w całym świecie cywilizowanym nie ma ani jednego preliminarza budżetowego, któryby dawał pewną gwarancję na przyszłość. bo państwo tak jak my, tak jak każdy człowiek, narażone jest na różne wypadki i przygody, które leżą poza obrębem naszej siły i środków, jakiemi rozporządzamy. Wszak w tym względzie zależni jesteśmy od potęgi wyższej, stojącej nad nami. Trudno nawet wyobrazić sobie preliminarz, któryby dawał pewność, iż w następnym roku stan finansów będzie lepszy lub co najmniej równie dobry; jest on po prostu niemożebny, bo preliminarz jest niczem innem jak obrachunkiem *pro futuro*; nie wierzę zaś, iżby gdziekolwiek istniał rząd składający się z proroków, którzy byliby w stanie przewidzieć wszystko, co się zdarzyć może, a mianowicie jakie skutkiem tego należałoby nałożyć państwu ciężary nowe.

Otóż tedy absolutna gwarancja lub pewność w ogóle jest niemożliwa, a nie ma jej sądzę nawet w większem gospodarstwie prywatnem. Nie mówię oczywiście o gospodarstwie urzędników państwowych lub właścicieli rent, lecz o rolnikach, przemysłowcach, kupcach. Obrachunki robi się zwykle takie, jakie na podstawie doświadczeń dawniejszych lat mniej więcej uważać można za zupełnie pewne, jednakże bez możności poręczenia za nie także na przyszłość. Nie mam zamiaru oponować temi wywodami przeciwko uwadze, iż my wszyscy, parlament i rząd, mamy obowiązek gospodarować tak w każdym roku, abyśmy zapewnili przyszłość, o ile ona zależną jest od ludzi.

Wielce szanowny mowca sam zwrócił uwagę na okoliczność jedną, której żaden w Europie rząd obliczyć nie może, i którą żaden też rząd nie dysponuje, t. j. utrzymanie pokoju, i dodał, że nie jesteśmy zapewnieni w tym punkcie. Otóż tę pewność mamy, że wszystkie [illegible]jące państwa w Europie, pokój utrzymać pragną. Na dalszy czas oczywiście nikt za to poręczyć nie może. A jeżeli Jego Ekscelencja twierdzi zupełnie słusznie: „nietylko proch należy utrzymać sucho lecz i pieniądze trzymać w kupie", to słuszność zdania tego o tyle tylko uznaję — o prochu nie mówię, bo nie jestem w tym przedmiocie znawcą (wesołość) — o ile wyrażenie o „trzymaniu pieniędzy w kupie" oznacza porządek w gospodarstwie państwowem. Bo kto tylko wyrobił sobie pojęcie o kolosalnych wydatkach, jakie za sobą pociąga tegoczesna wojna, oby Bóg nas od niej ustrzedz zechciał! ten pojmie, że i reprezentacja do największych zdolna poświęceń i rząd najoszczędniejszy, nie byłyby w możności trzymania w pogotowiu naprzód choćby nieznacznej części tych wydatków; przeciwnie byłoby to według mego zdania nieodpowiednie gospodarstwem, gdybyśmy setki milionów trzymali w pogotowiu, na możliwy wypadek wojny. Zapas ten wedle starej maksymy ekonomicznej leży w ekonomicznej sile i ofiarności ludności, co też Jego Ekscelencja sam przyznał w późniejszem zdaniu.

Dalej mówił Jego Ekscelencja o kredycie, a w tym względzie zgadzam się najzupełniej z jego zdanie, iż kredyt taki, jaki istnieje dziś, zorganizowanym jest środkiem gospodarstwa 19. wieku, i to tak gospodarstwa państwowego jako i prywatnego. Że państwo w wielu wypadkach zmuszone jest na kredyt dla pokrycia potrzeb, których usunąć nie można, a których absolutnie pokryć nie można z dochodów bieżących, to niestety i w Austrji doświadczaliśmy już często. Nie mogłem jednakże dojść zupełnie, co Jego Ekscelencja rozumie pod organizacją kredytu. Jego zdanie zrozumiałem dokładnie, to jest, iż nie należy naśladować *laisser faire, laisser aller* szkoły manczesterskiej. Jestto szkoła, która w historji nauki wielkie ma znaczenie, która jednakże w praktyce państwowej — niesłusznie jej się to zarzuca — właściwie nigdy nie znalazła zupełnego zastosowania. Szkoła ta powstała ku końcowi 18. wieku, a o ile ja wiem, nie ma państwa gdzieby była zastosowaną ściśle, a nawet ojczyzna tej szkoły, Anglia, w praktycznej administracji ceł, przemysłu itd. poczyniła nie jedno, co oczywiście jest w sprzeczności z zasadami tej szkoły. Nie mam zamiaru rozbierać z tego miejsca, szczegółowo tej zasady, ale sądzę, że jeżeli się potępia tę zasadę ogólną, nie można uznać niepraktyczność zasady wręcz przeciwnej, mianowicie tej, iż państwo powinno wszystko czynić, wszystko organizować i wszelkim potrzebom zadosyć czynić.

Pozwoliłem sobie wypowiedzieć już na innem miejscu, że klęską czasu naszego jest owa niezdrowa, chorobliwa tendencja, która tak dla rolnika, czy dla handlu lub przemysłu, wszystkiego oczekuje od państwa, a nie myśli o tem, że nic tak nie podkopuje powagi państwa, jak gdy się żąda od niego zrealizowania zadań, których ono spełnić nie może; gdy wtedy państwo odmówi pomocy lub udziela jej niedostateczną, wtedy powaga jego oczywiście na tem cierpieć musi (bardzo słusznie). Droga pośrednia jest tu według mego zdania najwłaściwszą, a w rozpoznaniu tej kwestji nie należy mieć na względzie ogólnych zasad jakichś szkół ekonomicznych, lecz właściwość każdego państwa i środki, jakiemi rozporządza, również charakter ludności, kwestję, kiedy i jakiemi środkami państwo w ogóle pewnym potrzebom i życzeniom zadosyć czynić może (bardzo słusznie!)

Podzielam najzupełniej zdanie, że bez zdrowego kredytu, w dzisiejszych stosunkach 19 wieku o gospodarstwie państwowem myśleć nie można, ale zarazem muszę przypomnieć, iż zgadzam się do pewnej części rozumowań Jego Ekscellencji — co powiedział kiedyś pisarz znakomity: „Kredyt jest narzędziem ostrem, nie daje go się do ręki dziecku". Gdy się tedy myśli państwową organizację kredytu, musi się mieć przedewszystkiem wzgląd na stopień cywilizacji narodów, z którymi się ma do czynienia. Z kredytem rzecz się ma tak samo, jak z wolnością procederową. *Non omnia omnibus.* Ja chętnie przyznaję, że w tym względzie w ojczyźnie naszej niejedno należałoby zmienić; rząd uznania tego dowody złożył w różnych przedłożeniach, które jednakże nie wyszły z mego wydziału i też jeszcze po części są przedmiotem badań konstytucją przepisanych.

Wskazano na to, że kredyt państwowy w najściślejszem słowa tego znaczeniu do pewnego stopnia wyraz znajduje w kursie renty, i że ten kurs renty często ucierpieć może, gdy właściciel renty nie ma zaufania do wypłacalności państwa. Słuszne to; tylko muszę sobie pozwolić do tej uwagi dodać pewną poprawkę. Bardzo często kurs renty ucierpi, chociaż nikt nie ma najmniejszej wątpliwości co do wypłacalności państwa. Są na to przykłady także w historji finansów naszego państwa. Weźmy n. p. niepożądany z pewnością wypadek wojny; renta wtedy niewątpliwie spadnie w kursie, ale nie dlatego, iżby nas miano za niewypłacalnych. Nawet kurs renty państw zwycięzkich obniża się czasem, po prostu dlatego, że stopa procentowa się podnosi, a zapotrzebowanie kapitału niejako właścicielom rent nasuwa myśl, że im nie korzystnie się kontentować pięciu procentami, gdy może ich mieć sześć lub ośm. Gdy zaś stopa procentowa renty jest stała, niezmienna, jej cena się zmienia wedle tego, jak ogólna stopa procentowa się podwyższa lub obniża. Gwarancji dla naszego kredytu państwowego w dosłownem słowa tego znaczeniu — [illegible] — nie potrzebujemy. Sądzę, iż kredyt nasz najzupełniej jest zapewniony, a J. Eksc. sam był łaskaw przyznać, iż pod tym względem zewnętrzne oznaki kredytu państwowego za nim przemawiają. Nikt też dziś nie wątpi o najzupełniejszej wypłacalności naszej, a czynniki decydujące, reprezentacja państwowa i rząd, zasady tej się będą trzymały.

Zwrócono też uwagę na to, iż kredyt państwowy należałoby właściwie poprzeć przez oszacowanie majątku [illegible]. Byłoby to pożądane, ale [illegible] nie sądzę, iżby skutek jego praktyczny nas za to wynagrodził. Nie przeczę jednakże temu, iż dokładny wykaz taki, bardzo byłby pożądany.

Dalej dodał Jego Ekscelencja zupełnie słusznie, że rękojmia leży w pracy i w tem co ludność oszczędza, [illegible] kredytu państwowego. [illegible] Otóż ja dość daleko nie idę; dla mnie to jest maksymą, iż odwoływania się do kredytu państwowego jak najwięcej unikać należy. Przyznaję — i zresztą sam już byłem zmuszony odwołać się w tym względzie do W. Izby — iż są wydatki, których uniknąć nie można, i jakie należałoby pokryć za pomocą kredytu państwowego.

Ale pomimo to trzeba się trzymać zasady, którą [illegible] gospodarstwo państwowe. Kredyt jest tylko obciążeniem przyszłości na korzyść teraźniejszości, a nie ma nic łatwiejszego i wygodniejszego dla chwili teraźniejszej, jak twierdzić przy każdym wydatku, że to i następcom może się przydać. A przecież [illegible], że i następcy będą mieli kłopoty i utrapienia własne, [illegible] potrzeby, którym [illegible] za pomocą kredytu państwowego będą musieli czynić zadosyć.

Opieranie się na tak zwanym dochodzie skapitalizowanym, ma też pewne ciemne strony. Powiadają wprawdzie, że pomiędzy zarządem państwa a gospodarstwem prywatnem, wielkiego podobieństwa nie ma, że owszem są wprost kontrasty finansowe. Przyznaję to. Ale nie sposób przecież zaprzeczyć, że w każdem gospodarstwie decydują pierwiastki natury ludzkiej? Czy gospodarstwem zarządza człowiek prywatny czy też minister skarbu, jeden i drugi są ludźmi, podlegają tym samym ułomnościom, a [illegible] słabości ludzkie [illegible] przykładem odstraszającym, aby ich o ile możności unikano.

A cóż się dzieje w gospodarstwie prywatnem? Wiadomo, że powszechnie kapitał ruchomy [illegible], gdy tymczasem kapitał gruntowy w cenie się podnosi. Nie potrzebuję szukać przykładów w dalekiej przeszłości, a mogę przytoczyć wypadki rzeczywiste. [illegible] majątek oceniający dajmy na to na milion złr., zaciąga pożyczkę w sumie 500.000 złr.; [illegible] 1,400.000 złr. [illegible] pożyczkę 200.000 zł. [illegible] Wartość gruntu wprawdzie się podniosła, ale renta pozostała ta sama, może nawet obniżyła się. Otóż obawiam się, że p. minister skarbu ustanowiwszy zasadę dochodu skapitalizowanego, mógłby, iść za przykładem tego właściciela ziemskiego i większą zaciągnąć pożyczkę, ponieważ niejeden rzekomo się zwiększył.

Jego Ekscelencja zauważył słusznie, że należałoby się postarać o informację o dochodzie ludności, aby wedle tego ocenić mniej więcej, o ile dochód ten jest w stanie znieść wyższe opodatkowanie, i przytoczył przykład Saksonii. Wiadomo, że w ekonomii politycznej dwojaka istnieje metoda oszacowania dochodu ludności: bezpośrednia i pośrednia. Bezpośrednia metoda opiera się na oszacowaniu konsumcji. Nie jest to bardzo trudno, a sądzę że każde państwo europejskie, które zaprowadziło pośredni podatek spożywczy, posiada takie oszacowanie pośrednie. Sądzę, że co do konsumcji, co do wywozu i dowozu można ustanowić cyfry dosyć dokładne.

Metoda bezpośrednia polega na oszacowaniu dochodu. Bezpośrednie to oszacowanie potrzebne jest przy pewnych dochodach państwowych, mianowicie przy tak zwanych podatkach dochodowych, ale i ta metoda ma pewne trudności. Przedewszystkiem pozwalam sobie przypomnieć to, co wykazał w wybornym artykule znakomity pewien ekonomista tegoczesny, mianowicie że z wyjątkiem tych, którzy mają stałe zupełnie dochody, jako to renty od kapitału ruchomego, stałe pensje i uposażenia, nikt właściwie dokładnie nie zna osobistych dochodów swoich, ponieważ dochody te i wydatki łączą się z dochodami i wydatkami gospodarstwa, procederu i t. d., tak, iż nawet ten, kto ma szczery zamiar być uczciwym, a w kwestjach podatkowych znaczy to wiele (wesołość), ma pewne wątpliwości o wysokości swojego dochodu. Pomimo to przyznaję, że sposób oszacowania wielkie posiada zalety.

Co się tyczy przykładu Saksonii, to, o ile sobie przypominam, zaprowadzono tam ustawą z r. 1878 ogólny podatek dochodowy, i to w miejsce zniesionego podatku procederowego i osobistego. Podatku gruntowego nie zniesiono, lecz skutkiem zaprowadzenia nowego podatku obniżono go z 9 prc. na 4 prc. Należałoby jeszcze uwzględnić pewne okoliczności, ale nie chcę trudzić Wysokiej Izby uwagami o klasowaniu i wymiarze.

W Saksonii oparto się na takiej zasadzie: Zanim podatek dochodowy praktycznie przeprowadzimy, musimy postawić kwestję, jak wysoki jest majątek i dochód ludności. Majątek ten obliczono w Saksonii na 959 milionów marek, t. j. założono rodzaj katastru pod przewodnictwem kilku urzędników podatkowych, i członków wybranych przez okręg, podobnie jak u nas przy podatku gruntowym. Gdy ludności — a nie wykluczam tu żadnego stanu, aby wszystkim równe przyznać prawo (wesołość) — otóż, powiadam, gdy ludności się powie naprzód, że przyjęcie ogólnego podatku dochodowego zależy od cyfr, które rząd przedłoży parlamentowi co do wysokości dochodu, to proszę sobie odpowiedzieć na pytanie, jak w tym razie wypadnie oszacowanie. Że wypadną cyfry minimalne, z któremi nowy minister skarbu liczyć się nie może.

Powiada się wprawdzie, że u nas dla tego w kwestjach podatkowych nie wielka panuje sumienność, ponieważ stopa procentowa podatku jest wysoka. Ja zapytałbym się, jak można dowieść, że właśnie to jest skutkiem? Może się rzecz ma przeciwnie, a wszyscy ministrowie skarbu i ustawodawstwo skarbowe tak wysoką musiało wyznaczyć stopę procentową, ponieważ moralność w kwestjach podatkowych nie jest zbyt wielka. Nigdzie nie ma dowodu, co jest przyczyną a co skutkiem.

Abstrahując od tego, możemy też naukę pewną wyciągnąć z praktycznego przeprowadzenia regulacji podatku gruntowego. Nie chcę tu wymieniać żadnych okręgów ani krajów, chociaż na podstawie danych urzędowych mógłbym niektóre wymienić, gdzie formalny wyścig urządzono w nadlicytowaniu i podlicytowaniu w poszczególnych okręgowych komisjach. To oszacowanie podatku gruntowego, przeprowadzone przez ciała autonomiczne, przy naturalnem współdziałaniu władzy państwowej, roztrząsano jeszcze w komisji centralnej, wybranej przez obydwie Izby i skompletowanej przez rząd. Całkowity dochód austrjackiej produkcji rolnej obliczono, o ile sobie przypominam, na 161 milionów. Jeżeli cyfra ta mylna, to proszę wybaczyć, mogę się mylić. Wtedy, w owej komisji centralnej, urzędownie skonstatowano; członek komisji, właściciel większej własności ziemskiej i znakomity znawca stosunków ekonomicznych, takie czynił przedstawienia: śmiesznością się okrywamy przed całą Europą; zmuszamy rząd nałożyć 20 lub 21 prct., ponieważ nie może obniżyć obecnej głównej sumy podatku gruntowego. Ustanówmy lepiej dochód na 200 — 300 milionów, wtedy rząd będzie mógł nałożyć 5 — 6 prct. podatku. Odpowiadano mu: jesteśmy przynajmniej zabezpieczeni co do przyszłości, jeżeli oszacowaniem wysokiem zmusimy rząd do nałożenia 20 prct, bo wtedy żaden przyszły rząd nie będzie miał śmiałości żądać 30 prct. Jeżeli zaś otrzymamy obecnie 5–6 prct., to jest dochód gruntowy wyżej oszacujemy, to później mogą nam podwyższyć na 10, 12 lub 20. Nieufność ta sprawiła, że pozornie ustanowiono podatek na 20 prct. od czystego dochodu, chociaż to przecież oczywiście nie prawdziwe. Inaczej się rzecz ma przy podatku z czynszu domów, przy którym tylko nieuczciwe fasje podatkowe sprawić mogą, iż rządowi czynsz dzierżawny nie jest znany. Dla tego u nas z temi fasjami i szacunkami bardzo ostrożnie postępować trzeba, gdy się chce osiągnąć cel praktyczny.

Oprócz tego istnieje jeszcze wzgląd zasadniczy, o którym też pamiętać należy. Polega on na tem, że w państwie tak wielkiem jak nasze, wobec różnych i rozmaitych stosunków zarobkowych i konsumcyjnych, a wobec potrzeby równego opodatkowania, nawet przy najlepszej woli, największej sumienności oszacowanie dochodu natrafia na trudności, które ledwie zwalczyć można W Saksonii natomiast, kraju małym, w którym stosunki też są dosyć jednostajne — kraj to dziś prawie przeważnie przemysłowy — naturalny pogląd na stosunki jest łatwiejszy; trudno nareszcie zaprzeczyć temu, że przy wyższej w ogóle cywilizacji ludności tamtejszej, w kwestjach podatkowych większa, niżeli u nas, panuje sumienność.

Stosunki te, które sobie pozwoliłem przedstawić, stają się przyczyną, iż przykładu tego *ad litteram* naśladować nie możemy. Przedewszystkiem jednakże proszę Jego Ekscelencję i Wys. Izbę przyjąć zapewnienie, że ja wcale nie jestem przeciwnikiem podatku dochodowego, i że nie pragnę odroczenia reformy podatkowej; przeciwnie, uznaję najzupełniej, że reforma taka jest niezbędnie potrzebna. Mamy jednakże niestety smutne doświadczenia co do projektów reform podatkowych, które każdemu ministrowi skarbu odbierają nadzieję przeprowadzenia jakiej systematycznej reformy w niedalekiej przyszłości. Przypominam tylko projekty reform podatkowych barona Brucka z r. 1856., projekty reform komisji z najwyższego polecenia w r. 1859., projekta ministra skarbu Brestela i ministra barona Pretisa, nareszcie projekty reform podatkowych, które ja sam w czasie sesji ubiegłej przedłożyłem w Wys. Izbie poselskiej. Wszystkie te projekty poszły tą samą drogą poprzedników swoich: dotychczas nie udało się ich przeprowadzić. Ale jestto zadanie, które musi być spełnione, i spełnione zostanie, a ja nie tracę nadziei w sukces korzystny. Tylko chwilę obecną uważam za nieodpowiednią do spełnienia tego zadania, a to z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem z przyczyny czysto zewnętrznej. W bliskiej przyszłości obydwie Izby będą się musiały zająć pracą ustawodawczą, którą rząd przedłoży z powodu upływu dziesięciolecia, na które uregulowano stosunki pomiędzy Węgrami a krajami reprezentowanemi w Radzie państwa. Znajdują się tam przepisy prawne natury finansowej i inne, które z temi łączność mają. Otóż sądzę, że praca ta ustawodawcza tyle czasu zajmie, a załatwienie ich tak pilne, że rząd tymczasem musi być kontent, jeżeli się uda w odpowiednim czasie przeprowadzić uchwalenie tych ustaw ugodowych w obu Izbach.

Po drugie zdaje mi się, iż rok bieżący nie bardzo stosowny do radzenia nad ustawami podatkowemi. Jeżeli się śledzi kierunek, w jakim w tym względzie działa publicystyka, o ile w ogóle jest wyrazem usposobienia ludności, gdy się słyszy życzenia i zażalenia, które oczywiście na jaw występują w tamtej Izbie, to trzeba przyjść do przekonania, że reformy podatkowe obecnie mogłyby tylko być przedsięwzięte w kierunku obniżenia lub zupełnego skreślenia niektórych podatków. Na to oczywiście żaden zarząd skarbowy zgodzić się nie może. Na jaw występują ciągle nowe życzenia, prośby i zażalenia w kwestji obniżenia niektórych podatków lub zniesienia ich, ale równocześnie życzenia co do nowych wydatków. Jest to dla mnie stanowisko niemożliwe. Mam nadzieję, a sądzę, że przynajmniej wolno mi wyrazić nadzieję — iż gdy nasze stosunki ekonomiczne z czasem się nieco polepszą, dana będzie lepsza i pewniejsza podstawa dla projektów reform podatkowych, a nie zwlekę ani chwili z przedłożeniem ich tej Wysokiej Izbie.

Na jedno tylko przwalam sobie zwrócić uwagę. Prawda, że każda ustawa podatkowa nietylko jest ustawą finansową, lecz i społeczną. Prawda też najzupełniejsza, iż rząd i czynniki ustawodawcze mają obowiązek uwzględniania każdego życzenia i interesu, który z punktu widzenia społecznego okaże się słusznym i sprawiedliwym. Ale ja sądzę, że w tym względzie idzie się dziś za daleko, nietylko z przyczyny dotkniętej już powyżej, t. j. dlatego, że państwo nie jest powołane do czynienia cudów i postawienia wszystkich na równej stopie majątkowej, lecz i z innej jeszcze przyczyny. Otóż w kwestjach podatkowych to samo zawsze się powtarza zjawisko, iż wielka liczba drobnych kontrybuentów napełnia skarb państwa, gdy tymczasem względnie mała liczba bogatych, których zresztą wcale nie chcę uwolnić od podatków — przeciwnie — dla skarbu państwa przedstawia stosunkowo sumę nie decydującą. Nie mam pod ręką cyfr o bezpośrednich podatkach naszych, ale zasada sama przez się jest jasna i chyba nie wymaga specjalnego dowodu, że kto się spodziewa od reformy podatkowej, iż wielką część klasy pracującej i rzeczywiście zarobkującej od ciężaru podatkowego

---

Ze starych wspomnień.
Silva rerum
Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

Bywając z matką w Jaszczurowej, przypominam sobie przyjemną powierzchowność dziada a powagę babki, z domu Pruszyńskiej, której postać dziwnie odbijała od wesołego humoru i żywego usposobienia męża.

Pan Pisarzowski był typem prawdziwego szlachcica-żołnierza, a choć nigdy nie służył w wojsku, był jednak żywym obrazem dzielnego swego wuja. Lubił o nim mówić i chował wiele pamiątek familijnych, różnych kosztowności, siodeł, rzędów na koni i starych szabel. W całym swoim trybie życia był postacią niezwykłą i bardzo przez wszystkich szanowaną.

Do końca swojego życia jeździł wiele i prawie zawsze konno. W ostatnich latach miał klacz gniadą, dziwnie łagodną a mądrą, która się nazywała Szumka; na niej przyjeżdżał do Kossowej.

Do takich figur, które nie zapomniawszy dawnych prerogatyw i *liberum veto*, pamięć buty szlacheckiej po rozbiorze kraju zostawiły, należał jeden z dalszych stryjów mego ojca p. Józef Wybranowski.

Był on sławnym ze swej ciągłej opozycji do rządu austrjackiego. Nigdy dobrowolnie nie płacił podatków; musiano go pierwej zasekwestrować. Wtenczas dopiero, zapłaciwszy, składał dowód do akt, że był przymuszony, i cieszył się mówiąc, iż ulega tylko przemocy, bo nie uznaje nowego rządu, i gdy Polacy kraj odbiorą, musi mieć czarno na białem, że dobrowolnie pieniędzy nie dawał. Znano p. Józefa z tego uporu, a jako człowieka rozumu i wielkiego znaczenia szanowano w całem Sanockiem.

Do takich typów, nazawsze już zagasłych, należał także z czasów mego dzieciństwa mój chrzestny ojciec, p. Kryspin hr. Żeleński, ożeniony z hr. Ankwiczówną, przyjaciel mego dziada, a właściciel wielkiej fortuny. Była to postać piękna, nosił się po polsku, a miał butę szlachecką, jakiej się już nie spotykało. Szlachcic co się zowie, pan ze wszystkiemi cnotami i przywarami dawnych możnowładców, ale sąsiad i przyjaciel najlepszy, choć lubił czasem spory i bywał w nich nieprzebłaganym. Dla ludu swego był panem ostrym, lecz sprawiedliwym, dlatego i pamięć po sobie dobrą zostawił, a włości jego liczne odznaczały się dobrym rządem i wzorowem gospodarstwem.

Był to czas, gdzie rząd austrjacki pochlebiał szlachcie, rozdając tytuły hrabiów i baronów, choć z drugiej strony zniechęcił znowu naród odbieraniem prerogatyw wolności, ukracaniem swawoli, zaprowadzaniem porządku, a najwięcej wzbranianiem ojczystego języka. W naszej okolicy przyjęli byli tytuł hrabiów Żelińscy i Bobrowscy, ogół jednak używał tytułów dawnych, a ci co ich już nie mieli, tytułowali się ojcowskiemi: Chorążyc, Podstolic, Cześnikiewicz i t. p.

Na dowód, jak wysoko ceniła szlachta te swoje dystynkcje, opowiadał mi ojciec, że jego pradziad, który zwykł był w kościele głośno się modlić, w ten sposób rozpoczynał modły swe do Boga: „Proszę Cię Panie Boże ja, Marcin Wybranowski, chorąży podolski, bakocki, kopajgrodzki i barecki starosta" — i twierdził, że tym tylko sposobem przedstawiwszy dokładnie swą osobę u tronu Najwyższego, bywa zrozumianym i wysłuchanym.

Inaczej rzecz się miała z nowemi honorami. Bratankowi tegoż pana Marcina, Stanisławowi Wybranowskiemu, stolnikowi lubelskiemu, cesarz Józef będąc w Galicji nadał hrabstwo. Kiedy panu stolnikowi kazano za niego zapłacić, nie umiejąc języka niemieckiego, na tem samem piśmie napisał i do urzędu w Lublinie odesłał następującą odpowiedź:

„Odebrałem nie wiem co,
„Odpowiadać nie mam na co,
„A zapłacić nie mam za co."

Odpowiedź taka wywołała naturalnie gniew ogromny, i tylko dzięki swojej znacznej fortunie i znaczeniu, jakie posiadał w dawnem województwie i u dworu w Warszawie, zdołał się pan stolnik wykręcić od srogiej kary.

Nie rzadkie to były przykłady podobnej dumy i buty szlacheckiej. O postać oryginalną nie było tak trudno jak dzisiaj, i nietylko u nas, ale wszędzie obfitowało społeczeństwo w oryginały. Ustępowały one powoli, i dlatego niejeden z nas starszych, choć z dzieciństwa postać taką malowniczą sobie przypomina.

Gdy sejmiki ustały, na które szlachta gromadnie się zbierała, raczyła i do woli nagadała, a czasem i poczubiła, żywiej objawiało się życie po dworach szlacheckich. Żadne wesele, imieniny nie odbyły się bez licznego zjazdu, a patrząc dziś na te same domy, w których teraz jednemu gościowi nie wiedzą gdzie dać kącik, potrzeba się dziwić, jak się tam zmieściła taka liczna rzesza pań, panień i panów i jak się przytem wesoło bawiono.

Na takich zjazdach jedyny pokój gościnny stanowiły parawany, a w czasie większego zjazdu i bez nich się obchodzono. Często jedyną zasłoną przy ubieraniu pań była tylko chusteczka; pod jej zasłoną odbywało się sznurowanie gorsetu. Panienka, trzymając w ząbkach chusteczkę i za rogi podnosząc rączkami do góry, wołała do panny służącej: „Sznuruj mnie prędko Marysiu!"

Łóżka prawie każdy ze sobą przywoził. Były to walizy u powozów, które miały płaskie wieka, i do nich po otworzeniu przykręcały się dwie nóżki, a w środku było drugie wieko, z taśmami w krzyż zaplecionemi; na takiem dopiero łóżku, z walizy uformowanem, kładł się skórzany materac.

Często wydarzały się różne przygody panom braciom, gdy po większej libacji usypiali pokotem jeden obok drugiego. Kiedy pan stolnik wołał na pana cześnika, aby uważał na niego, on mu odpowiadał:

— Cierpliwości Mości stolniku! Panu chorążemu, co śpi za mną, gorzej się dzieje.

Takie przyjęcia pozostawiały po sobie tysiączne anegdoty.

Giną już w pamięci owe koncepta, które obficie rodziły się w głowach naszych praojców na takich zjazdach przy starym węgrzynie.

W młodości swojej pan szambelan Pisarzowski, odziedziczywszy znaczną fortunę po ojcu, potąd hulał i grał w karty, pokąd jej nie stracił. Na starość, kiedy trzeba było spokoju i wygody, musiał na małem poprzestać i często dom opuszczał, ażeby u siestrzenicy rozerwać się trochę, a o kłopotach domowych zapomnieć. Za młodu przebywając często w Warszawie — a podobno i tam kończył nauki — bywał na dworze króla Stanisława Augusta, i miał w kraju rozliczne stosunki i znajomości. Nieraz pamiętam, że jak wpadł w dobry humor i rozgadał się o swojej młodości, to mnie, malcowi, ledwo oczy z głowy nie wyskoczyły, a uszami strzygłem, żeby każde słowo dziadunia uchwycić i zapamiętać te wszystkie figle i koncepta, które on nam opowiadał. Szczególniej lubił opowiadać stare dzieje i wychwalać wesołe dawne czasy.

— Nie takie one były, jak nasze dzisiejsze — mawiał zwykle wzdychając.

Pan szambelan żył już po upadku Rzeczypospolitej, kiedy kraj rozćwiartowany poczynał poznawać swoje winy i żałować za nie. Nie można już było powtarzać „jedz i pij, a popuszczaj pasa", bo i pasa już nie było, gdyż obyczaj nowy kontusze wypierał, a fraki stawały się ubraniem ogólnem.

Pod naciskiem obcych urzędów nikła coraz bardziej fantazja i zanadto rozkiełznana buta szlachecka; dochody upadały, a zjazdy, imieniny, polowania bywały coraz mniej huczne. Miał też powód pan szambelan wysławiać wesołe czasy dawniejsze, a narzekać na to, co go otaczało.

Myśliwstwo z upadkiem lasów także się zmieniło. Nie było już tych puszcz, o jakich opowiadał nam pan szambelan Pisarzowski, że w młodości swej w nich polował — ale zawsze były jeszcze lasy, o które dziś coraz trudniej. Bywało i zwierza dosyć, i stało pełno odwiecznych buków, jodeł i dębów. Stare lasy zdobiły wszystkie góry okoliczne Kossowy, piętrzące się od Wisły aż ku Karpatom, i na równinach każda prawie wioska miała swój las stary, dobrze utrzymany.

Raz, chrzestny mój ojciec, p. Kryspin Żeleński, darował mi jednego buka ze swoich lasów w Tłuczani, ażeby — jak sam się o tym prezencie wyraził — „syn jego się nie zaziębił." Dar ten zadziwił i uraził trochę moją matkę, lecz kiedy na tego buka znalazł się kupiec i dał za niego 100 reńskich waluty, co na dzisiejszą monetę znaczy 40 złr., prezent przedstawił się w innem świetle. Zawieziono i mnie malca do lasu, ażebym widział owe okazałe drzewo. Pamiętam, że nie mogłem wyjść z podziwu, patrząc na jego wysokość, gładkość i grubość.

Cóż dopiero mówić o tych lasach, które w górach naszych jedyne bogactwo właścicieli ziemskich stanowiły!

(C. d. n.)

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA utworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY do KĄPIELI. Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy. Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy, by na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.** Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum. 1635 2—22

Jaworze (Ernsdorf)

na Szląsku austrjackiem.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny. Żętyca, mleko—Kefir—massage. Lekarz zakładowy docent Dr. Smoleński. Sezon od 1. maja do końca września. Bliższych wiadomości udziela **Zarząd kąpieli w Jaworzu pod Bielskiem.** 1112 2—10

Odznaczone na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY we WIEDNIU I NA PROWINCJI. KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy ... Gottfr. Cruner ... od 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650. Fortepiany in ... od 380 do 360. Pianino od ... do 600 zł. ... Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Schierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71. 1466 4—?

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytorjum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc, ..., bóle reumatyczne, cierpienia krzyża, ... ziębienia, ... itd.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków ... należy ... żądać ... plastrów, na których znajdowały się podpisy ...

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, ... Beisera, Wewiórskiego dawniej ... 1625 5—7

CHAMPAGNE AYALA & Co.

Jedyny skład na wschodniej Galicji u p. **F. W. Królikowskiego we Lwowie.** 1182 25—100

Stacja kolei tylno-pomorskiej.

Kąpiele morskie ZOPPOT,

30 st. ze Lwowa 22 st. z Krakowa 15 st. z Wrocławia.

Połączone z Gdańskiem 26 pociągami o pół godz. jeździe.



Powabne położenie; bezpieczne kąpiele, łagodny przypływ bałwanów. Kąpiele zimne, ciepłe, morskie, ziołowe, żelaziste itp. tusze. Pyszne przechadzki. Do lasu kolej konna. Wodolutky. Oświetlenie gazowe. Teatr letni. W tym roku koncerta kapeli azdrowiska przed i popołudniu. Reuniony itp.

1885 r. frekwencja gości 5000.

Sezon od 15. czerwca do 1. października.

Prospekta wysyła i objaśnień udziela DYREKCJA KĄPIELOWA.

1359 1—1



Towary warsztackowe z tym nowym nie dającym się rozedrzeć z wpół nierozrywalnym szwem bez fałdów są sporządzone na patentowanych **oryginalnych maszynach Willcox i Gibb** i do nabycia przez wszystkie wybitniejsze firmy hurtowne (których publikacja nastąpi.) 1343 2—10

Teodora Gunkla

Cesarza Franciszka Józefa kąpiele Tüffer, w Niższej Styrji

Stacja kolei Południowej: miasteczko Tüffer. Gorące termy 33½ stop. Celsiusza, równie skutkujące jak Gastein, Pfäffer, w Szwajcarji i w czeskich Cieplicach, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom w stawach i nerwów. ... chorobom kobiecym itp. Najwięcze kąpiele basenowe i eleganckie separatki. Zimne kąpiele w rzece Sann. Wody do picia dla cierpiących na żołądek. Elektryczne oświetlenie i telefon. Wyborna i tania restauracja I. i II. klasy. Otwarte przez cały rok. Sezon letni rozpoczyna się 15. kwietnia. Pan dr. Max kawaler Schön-Perlashof, lekarz kąpielowy, ordynuje do rozpoczęcia sezonu we Wiedniu, I. Schönlaterngasse 9. Broszury i prospekta udziela gratis Dyrekcja. 1352 2—6

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** podpisana.

Niezawodne skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, sprowadziła od przeszło lat dziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na ... **Wewnątrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w ahndlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. MOLL,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Blanke; w Białej: Erich Keler apt., w Bolechowie: M. Kulski, A. Reder apt., w Brzeżanach: W. Zboss apt., w Czerniowcach: J. Schnirch, C. Alth apt., w Górahumorze: A. Rozeat apt., w Husiatynie: W. Czerski apt., w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt., w Kamionce Strumiłowej: C. Piepes apt., w Kołomyi: Jan Sidorowicz apt., w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiśniewski apt., w Krzeszowicach: Mich. Krokowski apt., w Nowym Sączu: W. Filipek, R. Jakubowski apt., w Nowym Targu: K. Laur, w Podwołoczyskach: G. Morawetz, w Przemyślu: F. Nahlik, A. Mańkowski apt., w Przemyślanach: E. Baranowski apt., w Rzeszowie: J. Schaitter & Cmp., w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w Serecie: J. Dempniak, W. Linde apt., w Sokalu: E Wysoczański apt., w Solka: Jędrzej Gaina, w Stanisławowie: Alb. Amirowicz apt., J. Macura, w Storożyńcu: Ph. Füllenbaum apt., w Tarnopolu: E. Frantz, F. Jamrogiewicz, L. Fleischmann apt., w Tarnowie: W. Müldner & Cmp., Wierzyski & Pion, w Wadowicach: A. Herfurth apt., w Wojniczu: C. Nodzyński apt., w Zbarażu: J. Süssermann, w Złoczowie, F. Pettesch apt. 1843 6—13

Uznany jako najlepszy i najwyborniejszy produkt, premiowany na wszystkich wystawach srebrnym medalem, zaleca się

prawdziwe indigo olejne czernidło

z c. k. uprz. fabryki Jana Pargera we Wiedniu, I. Schulerstrasse 7.

nadające łatwo pyszny połysk czarny, nieścierający się, a przytem konserwuje przyszwy z powodu zawartości tłuszczu w wielkiej ilości. Dalej poleca ta fabryka swój wyborny

londyński lakier salonowy na buty

w flaszkach w 5 wielkościach,

najlepszy czarny lakier na skóry i szory końskie,

nader trwały

LAKIER GLAZUROWY do zapuszczania podłóg

w stągwiach kamiennych po ½ kilo i najlepszą

żółtą londyńską i czarną moskiewską

MAŚĆ DO KONSERWOWANIA SKÓR,

czyniącą skórę miękką i gibką. 1197 1—12

1885 Wystawa światowa w Antwerpii: Złoty medal i honorowy dyplom.

Kemmerich

Ekstrakt mięsny na polepszenie **rosołu, sosu, jarzyn;** **kondez. bulion mięsny** do natychmiastowego sporządzenia pożywnej, wybornej **zupy mięsnej** bez wszelkiego innego dodatku; Należy żądać prawdz. **KEMMERICHA** preparatu mięsnego.

Hurtowny skład dla Austro-Węgier u korespondentów kompanii Kemmerich: pana **Teodora Etti** we **Wiedniu.** 1077 3—?

Ortopedyczny zakład we WIEDNIU, Währing, Cottagegasse, nr. 3.

Przełożony Zakładu mieszka w samym Zakładzie i prowadzi całe kierownictwo. Lekarskie leczenie przez przełożonego odnosi się do skrzywienia i przekształcenia ciała, niekształtności i zapaleń kości i stawów, skróceń suchych żył, ubytku i sparaliżowania muszkułów. Krewni pacjenta mogą sobie dowolnych wybrać lekarzy do konsylium. Troskliwa opieka i utrzymanie wychowanków, tak w osobnych, jakoteż wspólnych pokojach. Ćwiczenia gimnastyczne, nauka w dziedzinie umiejętności ścisłych języków, muzyki. Bliższe omówienia, konsultacje, programy i przyjęcia w Zakładzie od godziny 2—4.

1031 1—6 **Dr. WEIL,** c. k. radca i dyrektor.

MAGENSALZ.

Jabłonki, p. Baligród w Galicji.

Do pana Jul. Schaumanna,

aptekarza w Stockerau.

Od 6 lat kupuję pańską **sól żołądkową,** jednakowoż o skuteczności leczniczej tego preparatu dotąd panu nic nie donosiłem. Pozwalam sobie tedy panu dzisiaj otwarcie i sumiennie poświadczyć, że pańska sól żołądkowa oddaje w cierpieniach żołądka i uciążliwości w dolnych częściach ciała wyśmienite usługi. Używałem jej ponownie dla siebie i moich domowników ponownie z korzyścią i mogę, jak to czynię, wszystkim polecić a panu szczęścia życzyć.

Dzisiaj proszę o 10 pudełek tejże i przyjm pan przy tej sposobności zapewnienie mego poważania.

Ig. Sołdraczyński, w. r.
właściciel dóbr ziemskich.

2242a 1—?

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w następujących składach: we Lwowie: u Z. Ruckera, J. Beisera i P. Mikolascha apt.; w Brzeżanach Bron. Dembiński apt.; w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, apt., w Krakowie Emil Stockmar apt., Ant. Dylski apt., Wik. Redyk apt.; w Przemyślu J. Maszewski apt.; w Podwołoczyskach Gustaw Morawetz kupiec; w Rzeszowie J. Schaiter & Comp. drogista; w Stanisławowie A Beile i Jan Macura apt.; w Stryju Leon Gärtner apt.; w Tarnopolu F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt.; w Samborze A. Aleksiewicz apt.; w Przemyślanach Em. Baranowski apt., w Żywcu Alfred Blumenthal apt., dalej we wszystkich aptekach austr. węg. monarchii.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Piersiowe cukierki i sok

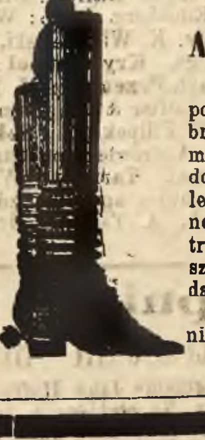
SPITZWEGERICH (z babki),

służą na wyleczenie cierpień płucowych i piersiowych, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia opłucnej, Nieoszacowana ta roślina, którą wydaje natura dla dobra i zbawienia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie do dzisiaj niewyjaśnioną tajemnicę, przyczyniając się do złagodzenia zapalenia błony śluzowej w krtani i przewodzie oddechowym w sposób szybki i skuteczny a temsamem do przywrócenia zdrowia w tych organach. — Ponieważ w naszych wyrobach ręczymy za czystą mieszaninę cukru i babki, upraszamy szczególnie uważać na nasz znak ochronny urzędownie zarejestrowany i podpis na kartonie flaszkach, gdyż tylko te są prawdziwe. **Cena kartonu 30 ct., flaszki 70, 40 i 25 ct.** Wysyłki na prowincją za pobraniem.

WIKTOR SCHMIDT & Söhne

c. k. uprz. kraj. fabrykanci. — Fabryka i wysyłkowy skład we WIEDNIU, IV. Alleegasse 48 (w pobliżu dworca kolei południowej.)

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach i składach. We LWOWIE u pp. aptekarzy: Jakóba Beizera, Henryka Blumenfelda, Geilhofera, Ed. Jacewicza (na kolei Karola Ludwika), Mik. Karczewskiego, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego, dr. Karola Mikolascha, Ad. Musila, Jakóba Piepesa, Podgórskiego, J. Wewiórskiego, Zyg. Ruckera, Sklepińskiego, dalej u kupców pp. K. Bałłabana, Karola Bayera, F. W. Królikowskiego, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Narodnoj Torhowli i St. Wojciechowskiego. W BRODACH w apt. Redera i K. Br. Witosławski. W TARNOPOLU Fr. Jamrógiewicz apt. W STANISŁAWOWIE apt. J. Macura. 1861 4—50



Od 20 lat istniejący handel obuwia A. J. Löw & Co. szewców we Wiedniu,

I. Kärntnerstrasse Nr. 6

poleca swoje wyroby własne (nie towar fabryczny) trzewików, butów i sztyfletów dla mężczyzn, pań i dzieci, obuwia salonowego, do przechadzki, polowania i podróży w najlepszej jakości, najnowszych fasonów i uznanej od istnienia długoletniego najlepszej trwałości i taniości. Na teraźniejszy sezon szczególnie uwagi godne: buty na ślizgawkę, dalej balowe i na wieczorki.

NB Przy zamówieniu wystarczy przysłanie starego bucika. 1271 2—15



Cocain - Sect

komandytowego Towarzystwa amsterdamskiej fabryki likierów w Mödling pod Wiedniem.



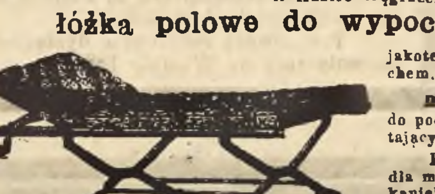
Oryg. butelka 1 zł. 20 ct. bez akcyzy.

Dystylujemy wyborowy ten likier z rośliny koka, której zadziwiające przymioty dopiero w najnowszym czasie uznano i od tego czasu przez wszystkie medyczne powagi zachwalane bywają. Według badań umiejętnych następuje po spożyciu koka nagłe wypogodzenie się i lekkość umysłu, czuje się przybytek zapanowania nad sobą, czuje się żywotniejszym i do pracy zdolniejszym. Można sprawować długotrwałe, nieustanne duchowne lub muszkułowe prace bez naruszenia trawienia żołądka, a każdy rodzaj osłabienia usuwa się przy dłuższem tejże zażywaniu.

Sprzedają we LWOWIE: F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. T. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu: A. Ciążkowski, w Kołomyi: St. Romanowicz, Wiktor Skrzyński, w Stryju: Lechicki i Kosturkiewicz, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Samborze: Bukietyński i Sp., w Przemyślu: Karol Schabenbeck, Narodnaja torhowla, w Krakowie: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w Tarnowie: Tadeusz Scharf, w Rzeszowie: E. G. Neugebauer, w Jarosławiu: Józef Krasicki, w Bochni: J. Michnik i w znaczniejszych handlach korzennych i delikatesów cukierniach, kawiarniach monarchii. Gdzieby nie było, także pocztą (przy zamówieniu 3 oryg. butelek franco opakowanie i porto.) 1262 8—36

W Austro-Węgrzech patentowane

łóżka polowe do wypoczynku i dla chorych



jakoteż wkładki do łóżek z wyprężonym żegeltuchem, które mogą być wyjęte i włożone. Dalej

maszynowe poduszki pod głowę

do podwyższenia i zniżenia; do łóżek dla osób czytających lub chorych odpowiednie.

Praktyczne i tanie meble zalecają się najlepiej dla mieszkańców na prowincji, hotelów, zakładów kąpielowych, dla strzelców armii i szpitalów.

Ilustrowany cennik nr. 1. wysyłam bezpłatnie.

Pierwsza c. k. uprz. fabryka mebli żelaznych i lejarnia metalu **Augusta Kitschelta spadkobierców,** c. k. dostawców nadwor. we WIEDNIU, Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Skład u Edw. Gebhardta we Lwowie.

Zakład leczniczy BADEN

pod WIEDNIEM.

Nieprzerwane użycie kuracji przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane [Schwefel-Kalkquellen], 13 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przeco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom [bolom nerwów], cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

W ubiegłym roku zwiedziło osób 13.000.

Kąpieli rozdano w r. 1885 ogółem 267.458

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, łętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem. 1120 8—6

Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu.

Marka ochronna.

B. Strassnicky'ego Dietetyczne piwo słodowe

chemicznie zbadane przez docenta doktora **Kratschmera.**

Najsławniejsze i najznakomitsze powagi umiejętności medycznej, jako to: pp. radcy dworu prof. Bamberger, radca dworu prof. Karol Braun v. Fernwald, radca dworu prof. dr. Th. Billroth, prof. Albert, radca rządowy prof. Schnitzler, prof. Hofmokl, oświadczają jednozgodnie w pisemnych swych zeznaniach, że DIETETYCZNE PIWO SŁODOWE jest wybornym środkiem odżywiającym i leczniczym w chorobach zupełnej bezkrwistości, upadku sił z powodu przebytych chorób, w chorobach przewodów powietrza i piersi itd. Zadziwiająco prawie działa „dietetyczne piwo zdrowia“ w chorobach kobiecych i szkrofułach u dzieci i dla szybkiego podźwignięcia się z każdej ciężkiej choroby.

Pisma uznania są do przejrzenia w moim kantorze.

Cena butelki z Wiednia wraz z opisem użycia, z opakowaniem i dostawą franco koleją lub statkiem 50 ct., skrzynki na próbę po 5 butelek po 2 zł. 80 ct.

Haupt-Versandt u. Kellereien:

Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29 im eigenen Hause.

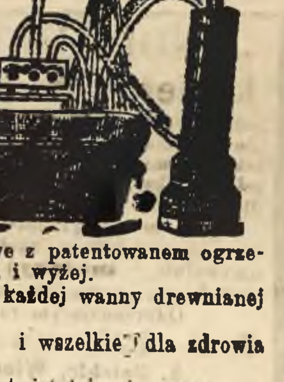
SKŁADY: We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Beisera; w Krakowie w apt. K. Wiszniewskiego, W. Redyka, E. Radlera, J. Trauczyńskiego, w Tarnowie w apt. F. Węgrzynowskiego, W. L. Chodackiego; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Jarosławiu w apt. J. Rohma; w Przemyślu w apt. A. Mańkowskiego; w Sanoku w apt. J. Zarewicza; w Samborze w apt. J. Aleksiewicza; w Stryju w apt. L. Gaertnera; w Oświęcimiu w apt. A. Polaczka. w Brodach apt. A. Latainera i M. Kulaka, w Tarnopolu apt. H. Kahane i L. Fleischmanna. 1270 4—9

Ustawienie kompl. urządzeń kąpielowych,

retyrad domowych i pokojowych w szpitalach, zakładach kąpielowych, hotelach i domach prywatnych, przyjmuje

M. Steiner,

fabrykant c. k. uprz. aparatów kąpielowych we WIEDNIU, II. Taborstrasse 29 obok poczty.



Nowej konstrukcji fotele kąpielowe z najlepszego materjału, 14 cynku 12 zł. 15 ct. z patentowanem opaleniem 20 zł.

HYDROTERAPIA (aparat do wodoleczenia) do 6 atmosfer ciśnienia i wanny do połowicznych kąpieli, według wskazówki prof. dr. Winternitza.

RZYMSKIE PARNIE i aparaty tuszowe, wanny kąpielowe z patentowanem ogrzewaniem w 30 min. węglem za 5 ct. na 28 stop. 28 zł. i wyżej.

Pat. APARATY do OGRZEWANIA do zastosowania do każdej wanny drewnianej i metalowej.

Wanny nasiadowe, bidety, irygatory, aparaty inhalacyjne i wszelkie dla zdrowia potrzebne przedmioty w obfitym wyborze.

Za dokładną robotę ręczy reputacja mojej od 17 lat istniejącej, zaszczyconej uznaniem pochwalnem Jego ces. król. wys. następcy tronu Rudolfa i Jego król. Mości księcia Augusta Coburg-Gotha, za dostarczone do własnego użytku urządzenia kąpielowe, właściwie klozety i wodociągi firmy, tudzież odznaczenie srebrnym medalem. — Cenniki z przeszło 100 ilustracjami gratis. 1416 2—6

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodoś. i wybryki

Dr. Wruna proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruanski jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drżeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański“; — nieszkodliwość poręczona. 1204 9—18

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. „pod Gwiazdą“ P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser Josefstrasse 11.

CHRISTOFLE & Comp.

we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.

Najlepiej posrebrzane i pozłacane sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

Sztucce (kasetki), urządzenia serwisowe, zastawy stołowe, garnitury bronzowe, przedmioty sztuki itp. dla każdego domu i na podarki po stałych cenach fabrycznych. Gwarancja za nakład srebra.

Jedyne zastępstwo sreber litych. Korzyści wyrobów Christofla:

12 ciężkich czysto srebrnych łyżek, widelców, nożów i chochla kosztuje około 190 zł za tę samą kwotę otrzyma się następujący kompletny serwis stołowy Christofla, składający się z

12 łyżek stołowych	zł. 17.—	12 nożów deserowych	zł. 15.—	1 łyżeczka do cukru	zł. 3.50	1 przystawka na ocet i oliwę	zł. 15.—
12 widelców stołowych	„ 17.—	1 chochla	„ 5.30	1 słoik na musztardę	„ 5.50	1 szczypczyki do cukru	„ 1.75
12 nożów	„ 17.—	1 warzecha do mleka	„ 3.20	2 podwójne solniczki	„ 7.25	1 widelec kabaretowy	„ 1.58
12 łyżeczek do kawy	„ 9.—	1 łyżka do jarzyn	„ 4.—	1 sztuciec do tranżerow.	„ 7.50	4 podstawki na flaszki	„ 8.50
12 widelców deserowych	„ 15.—	1 łyżka do kompotów	„ 3.50	1 sztuciec do sałaty	„ 6.—		
12 łyżeczek	„ 15.—	1 łyżka do sosów	„ 3.50	1 „ do ryb	„ 9.—	Kosztuje razem	zł. 190.—

Taki serwis ze srebra kosztowałby około 1000 zł. zatem co roku okaże się 60 zł. straty procentu, którem pokrywa się w ciągu 3 lat wydatek na serwis ORFEVRERIE CHRISTOFLE, ten jednak służy jeszcze długie lata a w końcu tanim kosztem można go znowu posrebrzyć. Specjalne artykuły dla hotelów, restauracji, kawiarń itp. Zapraszamy do zwiedzenia nieustannej wystawy w naszym salonie. Ill. taryfa i kosztorysy gratis. Przyjmuje się posrebrzanie towarów metalowych wszelkiego rodzaju i tanio się policza.

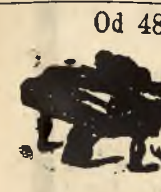
Naszym reprezentantem we LWOWIE jest: JULIAN STRZELECKI, złotnik w rynku 45. 1006

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów.

Oferujemy franko do każdej stacji kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny** jako najtańsze **smarowidło do wszelkich maszyn** i w ogóle do każdego przemysłu za 100 klg. zł. 18 z beczką.

Hübner i Hanke we Lwowie. 2082

Od 48 lat istniejący



SKŁAD fortepianów i pianin

pod firmą

Jan Balko

we LWOWIE

przy ulicy Karola Ludwika 7.

poleca fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych i sprzedaje takowe **pod korzystnemi warunkami** po najumiarkowańszych cenach z gwarancją 10letnią.

Julia Balko Mussil.

1967 3—20

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom** uporczywym, **katarom, kokluszowi,** nerwowej irytacji narzyń płucowych wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka do kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u dr. Chable, rue Vivienne, 86. We Lwowie w apt. pp. P. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1614 10—30

Prawdziwe węgierskie wina

wysyłam za pobraniem w beczkach od 10 litrów począwszy i wyżej:

Dobre stare wina stołowe	litr po	24 ct.
Wyśmienite z roku 1872	„ „	28 „
Riesling z r. 1872	„ „	35 „
Ruster Ausstich	„ „	55 „
Ruster Ausbruch, słodki	„ „	75 „

Wina czerwone najlepszej jakości o 25 ct. wyżej.

Sliwowica prawdziwa syrmska z roku 1870 litr złr. 1.20.

Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska litr od 80 ct. do złr. 1.50.

Beczki liczymy najtaniej po koszcie wyrobu własnego i przyjmujemy takowe w dobrym stanie po takiejże cenie. Szynkarzom przy odbiorze najmniej 1000 litr 5 prc. rabat. Należy podać stację kolei! **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (Węgry). 1266 7—?



TORD-BOYAUX

TRUCIZNA NIEZAWODNA na szczury, myszy etc. Pudełko 75 cent.

PIOT BRACIA, dawniej GUERARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la-Bretonnerie, w Paryżu.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórskiego etc.

1509 10—?

Mając milion marek

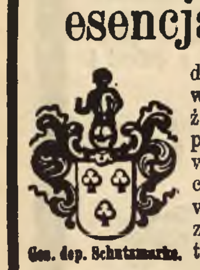
gotówki do dyspozycji, pragnę nabyć w Galicji większy majątek ziemski. Upraszam tedy o łaskawą ofertę z dokładnym opisem przedmiotu, przy podaniu warunków, tymczasowo pod „WIELKOPOLANIN" poste restante Lwów, za recepisem. 2196 3 10

Dr. Kiesowa

sławna i zawsze skutkująca

Augsburska

esencja życia,



Ges. dep. Schutzmarke.

doniosły środek domowy przeciw cierpieniom żołądka i innym z tego pochodzącym uciążliwościom, jako to: przeciw bolu głowy, brakowi apetytu, omdleniu, złemu trawieniu, zatwardzeniu, zgadze, kurczowi żołądka, odbijaniu, hypokondrii, hemorojdom. Najlepszy środek prezerwatywny przeciw wszelkim chorobom febrycznym, dysenterji, przypadłościom cholerycznym. Prawdziwa wtedy, jeżeli ma powyższy znak ochronny; en detail we wszystkich większych aptekach; hurtownie we wszystkich znaczniejszych drogeriach i u firmy

J. G KIESÓW w AUGSBURGU (Bawarja.)

1463 3—20

LINOLEUMOWE kobierce korkowe

najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzn, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych, handlów i t. p.

Skład materji pokojowych, kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie, **materyj pokojowych** w najrozmaitszych deseniach. Odprzedającym rabat.

F. C. Collman's Nachf.

A. Reichle, Wiedeń Kolowratring Nr. 3

1198 1—12

NAGRODA **16,600** FRANCS

QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY

QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.

Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak rownież następstwa tychże.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT

We Lwowie jedyny skład w aptece Antoniego Sklepińskiego.

1972 2—?

Paweł Brüggemann & Co.

FABRYKA

kołeczków drewnianych

w Habelschwerdt na Szląsku.

Ceny i karty **wzorów gratis i franco.**

1350 3 ?

Od 18 lat doświadczone.

Bergera medyczne

Mydło dziegciowe



zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwonośé nosa, odmrożenie, pocenie nóg, łupież w włosach. — BERGERA MYDŁO DZIEGCIOWE zawiera 40 prct. [illegible] drzewnego i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł w handlu się znajdujących.—Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać BERGERA MYDŁA DZIEGCIOWEGO i uważać na znaną markę ochronną. **Na uporczywe cierpienia naskórne** używa się zamiast mydła dziegciowego ze skutkiem

„Bergera medycznego mydła dziegciowo-siarczanego"

i wtedy należy żądać Bergera mydła siarczano-dziegciowego, albowiem zagraniczne wyroby imitowane są bezskuteczne.

Zagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy **Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,** które zawiera 35 prc. gliceryny i jest perfumowane.

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Fabryka i główny skład wysyłek:

Aptekarz G. HELL & Cmp. w Opawie.

Główne składy we Lwowie: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera, H. Blumenfelda, J. Piepesa, tudzież u innych aptekarzy lwowskich i w wielu aptekach w Galicji. 1013 a 1—18

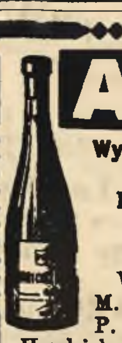
Premiowane honorowym dyplomem na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.

RÖMERBAD

(STYRYJSKI GASTEIN.)

Otwarcie zakładu 1. maja b. r.

przy kolei Południowej Südbahn (pospiesznym pociągiem z Wiednia 8 i pół a Tryestu 8 godzin) bardzo silne akratermy od 30—31° R. [illegible] Od 1. maja zatrzymuje się pociąg pospieszny w Römerbad. 1117



ABRICOTINE

Wyborny Likier wytwarzany zwyborowego owocu Moreli.

Najwyższe nagrody na wystawach w Paryżu (1878), Roubaix (1882), Medal złoty w Amsterdamie (1883).

Marka fabryczna złożona w Austryi.

Reprezentant Pan **N. BRANDNER**

W *Lwowie* w cukierniach PP. Hausera i Bieniedzkiego, M. Kosteckiego, Kruszyńskiego i Knappa; w magazynie P. W. Krolikowskiego. — W *Krakowie* u PP. Remana i Hendricha, Antoniego Hawełki, Maurizzio.—W *Przemyślu* w Pana D. Szolca.—W *Tarnopolu* u Pani S. Ciążkowskiej.—W *Czerniowcach* w cukierni P. Filaczyńskiego.

---

500 litrów wyśmienitego rumu

wyrabia się **tylko za cenę 3 zł. 80 ct.**

za pomocą użycia mego prawdziwego angielskiego **aromatycznego ekstraktu rumowego**, który pod gwarancją skutku z kilo za cenę 3 zł. 80 ct. 500 litrów wybornego rumu Jamaica przyrządzić można. Jednocześnie polecam do wyrobu pysznych, aromatycznych, czystych likierów

specjalności esencji

nadzwyczajnej wydatności i delikatności pod gwarancją wyniku. Fabryka eterycznych specjalności esencyjnych

EDWARD WILLHEIM, we Wiedniu IX. Bezirk (założony 1875.) 1277 1—4

Skrzynki na próbę o 5 kilo wysyłam franco do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier. Co do wyrobu najchętniej udzielam objaśnień.

LIPPMANNA

KARLSBADZKIE

PROSZKI BURZĄCE

przyrządzane bywają z wód mineralnych Karlsbadzkich, zawierają zatem wszystkie skuteczne pierwiastki tychże, dlatego zasługują w medycynie na najszczególniejszą uwagę.

Użycie przyjemne.	Vademecum dla **cierpiących na żołądek.**	Skutek pewny.
Podniecają apetyt.		*Przyspieszają trawienie.*

Niezrównany środek przeczyszczający,

działa bez wyjątku szybko i niezawodnie.

Przyjemny, tani, wygodny

Zdrowy! **Orzeźwiający!**

zatem przed wszystkiemi drastycznie działającemi rozwalniającemi środkami, pigułkami itp. zasługują na uwzględnienie.

Powszechnie utrwalony i pożądany środek domowy.

na zwichnięte trawienie i osłabione trawienie, brak apetytu, atonię żołądka i kanału odchodowego w skutek siedzącego trybu życia, na zaflegmienie, niezdobrzenie po jedzeniu, nieznośne odbijanie, zgagę, bole w żołądku, ciśnienie lub kurcze, nawał krwi, ból głowy, zawrót, migrenę, zastój krwi, hemoroidy, nieregularne odchody, uporczywe zatwardzenie, otyłość.

Do nabycia oryginalne pudełko z 12 par po 2 zł., para proszków 20 ct., **we wszystkich aptekach w kraju i zagranicą.**

Tylko prawdziwe jeżeli każda doza ma markę ochronną LIPPMANNA i podpis LIPPMANNA.

Główna wysyłka: z Lippmanna apteki w Karlsbadzie.

Za nadesłaniem 2 zł. 5 ct. nastąpi wysyłka franko jednego pudełka oryginalnego. Mniej jak jedno pudełko nie wysyła się.

W Galicji do nabycia u następujących aptekarzy. W Brodach u pp. Kulaka, Lateinera, Redera i Witosławskiego, w Białej u p. Kelera i Kolassy, w Drohobyczu u p. Aichmüllera, w Kołomyji u pp. Sidorowicza i Stenzla, w Krakowie u pp. Krokiewicza, Borkowskiego, Siedleckiego, Sobierajskiego, Stockmara i Wiszniewskiego, we Lwowie u pp. Beizera, Blumenfelda, Mikolascha, Sklepińskiego i Ruckera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Mańkowskiego i Nahlika, w Rzeszowie u p. Karpińskiego, w Samborze u p. Aleksiewicza, w Stryju u p. Gaertnera, w Tarnopolu u p. Jamrogiewicza, Kahanego, w Tarnowie u pp. Chodackiego i Kijasa. Na BUKOWINIE w Czerniowcach u pp. Altha, dr. Barbera i Krzyżanowskiego. 1911 20—36

Przez wielu cesarskich, książęcych lekarzy przybocznych zalecane.	**Ostrożnie przy kupnie!** Extractum malti Jana Hoffii jest do nabycia we wszystkich aptekach i większych handlach; należy wyraźnie żądać tylko opatrzone oryginalnym znakiem ochronnym (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy Jana Hoffa.	Codziennie nowe wyleczenie we wszystkich dziennikach! Od 40 lat przeszło milion skutków wyleczenia.

64 kroć podczas 40-letniego istnienia odszczególnione! Na całej ziemi rozpowszechnione! 27.000 miejsc sprzedaży!

Nigdy nie piłam lepszej czekolady, jak wzmacniająca Jana Hoffa czekolada słodowa. Księżna Wołkońska w Rzymie.

Także i ja doznaję wzmacniającej siły wybornej pańskiej czekolady słodowej, pańskiego piwa skoncentrowanego z ekstraktu słodowego piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath

64 kroć podczas 40-letniego istnienia odznaczone przez cesarzów, królów, książąt i księżny na wystawach hygienicznych itp. itp.	Nie mogłem sypiać — pańska Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia przywróciła mi sen i apetyt. Profesor Antoni Lorenz w Petryzji, 3. lut. 1886.	Na całej ziemi rozpowszechnione. 27 000 miejsc sprzedaży

Extractum malti Hoffii.

Wyrabiane przez wynalazcę Jana Hoffa jedynie prawdziwe dyetetyczne środki z ekstraktu słodowego dla zdrowia i pożywienia zostały podczas swego 40 let. istnienia 64 kroć odszczególnione.

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego.

smaczny napój, nieoceniony środek pożywno leczący, nawet na zastarzałe cierpienia organów piersiowych i oddechowych, środek wzmacniający na osłabienia, wychudnienie, po przebytych chorobach, niedokrewność, cierpienia kobiece, żołądka, zwichnięte trawienie, hemoroidy.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia

na niedokrewność, osłabienie nerwów, bezsenność, wychudnienie, pyszna czekolada, szczególnie wzmacniające i smaczne śniadanie dla zdrowych i chorych.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy,

doświadczony środek kojący dla cierpiących na płuca we wszystkich stadjach, na astmę, zastarzały katar, cierpienia szyi i krtani. Unicum dla dzieci skrofulicznych.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe

na kaszel chrypkę zaflegmienie.

Do pana Jana Hoffa, wskutek wynalezienia po swem imieniu nazwanych Jana Hoffa preparatów pożywczych z ekstraktu słodowego c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, we Wiedniu, Fabryka: Graben, Bräunerstr. 8.

Z urzędu. Jana Hoffa wyroby słodowe, a mianowicie piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekolada słodowa i piersiowe cukierki słodowe były w laboratorjum profesora Kletzińskiego badane i wykazały te składniki, które pożądany skutek przynoszą wskutek użycia na osłabione narządy trawienia, na atonię kanału oddechowego, na nieregularną cyrkulację w spodnich częściach ciała, tudzież przeciw afektacjom piersiowym, na wychudnienie i skłonność do febry trawiącej, z powodu swych uspokajających, pożywiających i wzmacniających własności. Profesor **Dr. Granichstetten,** c. k. fizyk miejski we Wiedniu.

Marzec 1886 Najnowsze sprawozdania lecznicze i podziękowania Marzec 1886.

wynalazcy środków z ekstraktu słodowego dla zdrowia i leczniczego pożywienia dla dyety i leczenia.

Wielebny ksiądz Ignacy Erdös o wyśmienitej sile leczniczej prawdziwych Jana Hoffa słodowych środków pożywnych w cierpieniach piersiowych.

Szanowny panie! Jak wielką siłę leczącą mają i jak są pożyteczne Jana Hoffa wyroby z ekstraktu słodowego w zastarzałych cierpieniach piersiowych i jak wielkie zaufanie pokładam w nie, udowadniam tem, że takowe każdemu zalecam, upraszając o przysłanie mi skrzynki piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 2 woreczki słodowych cukierków piersiowych pod moim adresem i taką samą ilość do Jana Varga, właściciela dóbr w Zala Csany, który również cierpi na piersi, a ja te mu zaleciłem. Z poważaniem Ignacy Erdös pleban w Zala-Csany d. 1. marca 1886.

Cuda dokazało Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i słodowa czekolada na moje cierpienia (brak apetytu i bezsenność), pisze uleczony dr. Reiss w Samborze.

Przytaczam własne jego słowa: Sambor 7. marca 1886.

Wielmożny Panie! Poczytuję to sobie za zarówno święty jak i przyjemny obowiązek wypowiedzieć Panu jak najgorętsze uznanie za nadesłane mi do własnego użytku znakomite preparaty słodowe Jana Hoffa. Uciążliwe cierpienia nerwowe powaliły mnie na łoże boleści, a obok wystąpiły na jaw najgwałtowniejsze ich symptomy, jak trudność oddechu, nabrzmiałość itp. Po szczęśliwem usunięciu tych niebezpiecznych objawów pozostały jednak całkowity brak apetytu i bezsenność, w skutek czego tak podupadłem na siłach, że zaledwie członkami ciała poruszać mogłem. Ale wyborne piwo ze słodowego ekstraktu Jana Hoffa i słodowa czekolada zdrowia dokonywały cudów, gdyż od czasu używania ich wracał apetyt i sen, i odwiedzający mnie zdumiewają się teraz nad świeżością oblicza, które do niedawna sine, znowu teraz pierwotną odzyskało cerę, i czuję się teraz tak wzmocnionym na siłach, że spodziewam się wkrótce z dawną gorliwością oddać się lekarskiemu swemu zawodowi. Upraszam znowu o taką samą posyłkę za pobraniem pocztowem i załączam wyrazy wysokiego poważania Dr. Reiss, prakt. lekarz w Samborze.

Tryest 13. marca 1886. Wielce szanowny Panie! Jana Hoffa słodową czekoladę zdrowia odebrałem i muszę panu powiedzieć, że jeszcze w ubiegłym roku, gdy ją kupiliśmy pomogło do zdrowia mojej matce cudownie. Wskutek ciężkiej recydywy, możesz pan sobie wyobrazić jak dalece jest osłabiona moja matka i upraszam dla jej ratunku przysłać pocztą za pobraniem skoncentrowany ekstrakt słodowy i słodową czekoladę. Ufając cudownemu wynalazkowi pańskiemu jak najmocniej polecam się Karolina Preinitsch w Tryeście, Aquedetto nr. 529.

Lwów d. 1. stycznia 1886. Wielmożny panie! Upraszam o łaskawą przesyłkę 13 flaszek pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego za pobraniem. Z poważaniem Józef Jankowski, ulica Teatralna 1. 12.

Hacking pod Wiedniem 18. marca 1886. Wielmożny Panie! Moja córka cierpi wskutek zadawnionego cierpienia piersiowego na niedokrewność, wychudnienie i kurcze w okolicy żołądka. Zdecydowała się na użycie doświadczonej Jana Hoffa słodowej czekolady na te cierpienia. Teraz po krótkiem używaniu czuje się dobrze, upraszam tedy ponownie o przysłanie 2 kilo Jana Hoffa słodowej czekolady zdrowia za pobraniem. Z poważaniem Antoni Ippisch, właściciel domu, Hacking 49.

Wiedeń 17. marca 1886 Wny Panie! Upraszam o przysłanie mi 50 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Apteka w c. k. powszechnym szpitalu. Z poważaniem E. Gillany.

Bochnia 6. lutego 1886. Wielmożny Panie! Ponieważ na me cierpienia pomogło mi pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, upraszam o przysłanie 25 flaszek piwa zdrowia i 10 pakietów cukierków słodzonych pospiesznym pociągiem. Z uszanowaniem Andrzej Jenner. urzędnik kolei Karola Ludwika.

Wiedeń, Meidling 20. marca 1886 Wny Panie! Memu na piersi cierpiącemu synowi kupowałam często Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i piersiowe cukierki słodowe, poczem ma się lepiej. Spodziewając się zupełnego wyzdrowienia, chcę dalej kontynuować kuracje i proszę o przysłanie takiej samej ilości. Z uszanowaniem Eliza Kaliwoda, Wilhelmstrasse 46.

Pańska Jana Hoffa słodowa czekolada, piwo zdrowia, skoncentrowany ekstrakt słodowy są wyborne, których dla utrzymania mego zdrowia w cierpieniach (niedokrewność, wychudnienie, nerwowość) pozbyć się nie mogę. Józ. Ferrini, przedsiębiorca budowy w Machivollo pod Varese dnia 22. lutego 1886.

Eisenstadt 22. lutego 1886. Wny Panie! Uczucie żywej wdzięczności powoduje mnie napisać do pana. Ciężki był cios, który mię dotknął przed dziesięciu tygodniami; zapalenie płuc powaliło mię. Po szczęśliwem usunięciu zapalenia nastąpiła dyspepsia tak ciężka, że 5—6 tygodni mimo użycia lekarstw nic nie mogłem trawić. Wskutek tego zmarniałem i poruszać się nie mogłem. Wszystko teraz zniknęło. Za poradą lekarza używałem pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (dziennie flaszkę), i słodową czekoladę zdrowia. Po wyżyciu 12 flaszek powrócił apetyt. Wszystko ma przebieg normalny a zdrowie moje podratowane. W życiu jest znowu życie. Pański wyborny preparat uczynił mój organizm mięsistszym, nerwy się wzmocniły, a jak przed trzema tygodniami nie miałem chęci do pracy, tak obecnie oddaję się memu zajęciu z ciałem i duszą. Wnego pana uniżony Wilh. Hermann, nauczyciel, Eisenstadt, komitat edenburgski.

Główny skład we Lwowie: u J. Beisera, P. Mikolascha, Z. Buckera apt., Karola Bałłabana, dalej H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, A. Sklepinskiego, Kochanowskiego, J. Wewiórskiego apt.

Bielsk-Biała: Alfred Blumenthal apt., R. Harok. **Bochnia:** J. Michnik. **Borszczów:** Niemczewski apt. **Borysław:** S. Freund. **Brody:** wszystkie apteki. **Brzeżany:** obydwie apteki. **Buczacz:** L. Neumann. **Czortków:** L. Noss apt. **Drohobycz:** obydwie apteki, F. Jablonsky. **Gorlice:** S. Birn. **Gródek:** A. Lipus **Halicz:** Ormezowski apt. **Jarosław:** J. Rohm A. Wisłocki apt. S. Ellenberg. **Jasło:** W. T. Braglewicz. **Kołomyja** J. Sidorowicz apt. **Kraków:** K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk apt., Jan Janiga. **Krystynopol:** Fr. Ormezowski apt. **Monasterzyska:** J Motrycz apt. **Przemyśl:** M. Krug, wszystkie apteki **Rzeszów:** A Karpiński apt., Schaitter & Co. **Sambor:** J. Aleksiewicz, K. Maresch apt. **Nowy Sącz:** W. Filipek apt **Sokal:** Wysoczański apt. **Stanisławów:** J. Macura, A. Amirowicz apt. **Stryj:** Bałłaban & Apfelgrünn. **Tarnopol:** wszystkie apteki. **Tarnów:** W. Müldner & Co., Chodacki apt., **Zaleszczyki:** Szymonowicz apt. **Złoczów:** Józef Gold. **Czerniowce:** A. A. Bayer, Ig. Schnirch, A. Tabakar, dr. Barber, Alth, Beldowicz, Krzyżanowski apt.

Ostrzeżenie przy kupnie!

Lekarze we Francji, Anglii, Holandji Belgii, Ameryce i wszyscy znakomici lekarze w Europie ordynują i zapisują w aptekach:

Original Extractum malti Johann Hoffii

ażeby chory i rekonwalescent dostał dla swego wyleczenia doskonały środek; albowiem tylko oryginalne Jana Hoffa wyroby z ekstraktu słodowego dla zdrowia okazały się **od 40 lat jako doświadczone** i setki tysięcy chorych uzdrowiły. Na etykietach dyetycznych, prawdziwych pierwszych Jana Hoffa środków leczniczo pożywnych z ekstraktu słodowego znajduje się znak ochronny (popiersie Jana Hoffa i podpis z napisem wyłącznego wynalazcy preparatów słodowych w owalu) zwraca się zatem uwagę publiczności, by na ten oryginalny znak ochronny uważała. **Pierwsza, prawdziwa, lecząca, wzmacniająca Jana Hoffa czekolada słodowa (dla niedokrewnych, cierpiących na biednicę, bezsenność) 64 kroć w ciągu 40-letniego istnienia odznaczone.** Francuskie, angielskie i inne czekolady nie mają tych skutków dla utrzymania i odzyskania zdrowia, jak Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia powinna być w każdym domu.

Najskuteczniejszym środkiem do

kuracji krew przeczyszczającej na wiosnę

jest J. Herbabnego wzmocniony

syrop sarsaparylowy



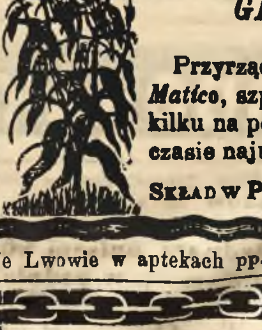
J. Herbabnego wzmocniony syrop sarsaparylowy działa łagodnie rozpuszczająco i polepszająco krew w wysokim stopniu, albowiem wszystkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, włóknistą i niezdolną do cyrkulacji, z takowej usuwają, jakoteż wszystkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzoną flegmą i żółć, jako przyczynę wielu chorób wydziela z organizmu w sposób nieszkodliwy i niesprawiający bolu.

Skuteczność tego syropu jest zatem wyśmienitą dla cierpiących na zatwardzenie, nawał krwi do głowy, szum w uszach, zawrót, ból głowy, na gościec i cierpienia hemoroidalne, zaflegmienie żołądka, złe trawienie, wzdęcie wątroby i śledziony, dalej na obrzękłość gruczołów, liszaje, wyrzuty naskórne itp.

Cena oryginalnej flaszki wraz z broszurą **85** ct, pocztą o **15** ct. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi być opatrzona powyższą marką ochronną, jako znak prawdziwości. 1033 1—10

Centralny skład wysyłkowy na prowincję: we Wiedniu, w aptece „zur Barmherzigkeit" **J. Herbabny**, Neubau, Kaiserstrasse nr. 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser; w ***Krakowie***: Ernest Stockmar, V. Redyk apt.; w ***Białej***: Józ. Kolassa, i A. Fuchs i R. Keler; w ***Brzeżanach***: H. Dembiński; w ***Borszczowie***: M. Niemczewski; w ***Brodach***: M. Peder; w ***Czerniowcach***: u Golichowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w ***Dolna Watra*** F. Fritsch; w ***Drohobyczu***: J. Aichmüller i L. Dobrzyniecki apt.; w ***Gurahumora***: E. Botezat; w ***Jarosławiu***: J. Rohm i Grzymała; w ***Kimpolung***: F. Fritsch; w ***Kołomyi***: J. Sidorowicz i E. Stenzel; w ***Krynicy***: H. Nitribit; w ***Milówce***: M. Quirini; w ***Mielcu***: A. Pawlikowski; w ***Podwołoczyskach***: D. Schneider; w ***Przemyślu***. A. Mańkowski; w ***Radowcach***: J. Rosignon i Decani; w ***Radymnie***: A. Karpiński; w ***Sadagórze***: Rabinowicz; w ***Sniatynie***: F. Niemczewski; w ***Suczawie***: Ed. Liszka i J. Haberman; w ***Sądowej Wiszni***: W. Włodzimirski; w ***Stanisławowie***: A. Beila i J. Macura apt.; *w **Samborze***: Aleksiewicz apt. w ***Storożyńcu***: H. Füllenbaum; w ***Tarnopolu***: J. Jamrogiewicz, K. Kahane; w ***Ustrzykach***: J. Riedl; w ***Wilamowicach***: F. Schneider; w ***Żółkwi***: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny ***Matico***, **szprycowanie to zasłużyło** sobie w przeciągu lat **kilku na powszechne wzięcie.** Leczy w bardzo krótkim **czasie najuporczywsze** *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Beisera.



Przeciw łysinom, siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu.

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880. Wilhelm Wagner. członek c. k. teatru nadwornego.

Szanowny panie aptekarzu Fürst w Pradze.

Kilkorakie środki lecznicze nie były w stanie wyleczyć wypadania włosów, aż za poradą mego lekarza zacząwszy używać dr. Moras olejek taninowy, który w krótkim czasie wyleczył słabość. Ze względu na zasługę wyrażam publicznie temu preparatowi swoją pochwałę, a wynalazcy najgorętsze podziękowanie.

Praga 10. lutego 1877. KINSKY.

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że wskutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

Marienbad d. 18. sierpnia 1879. MARJA ZAREMBOWA.

Wielmożny Panie!

Także i ja wyrażam olejkowi taninowemu dr. Moras przynależną pochwałę, albowiem ten środek nietylko uchylił wypadanie włosów i tworzenie się łupieży, lecz spowodował silny porost nowy.

Wiedeń. ANDRASSY.

Do nabycia we flakonach po 2 złr. i 1 złr. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego pod Opatrznością. 1192 3—7

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."